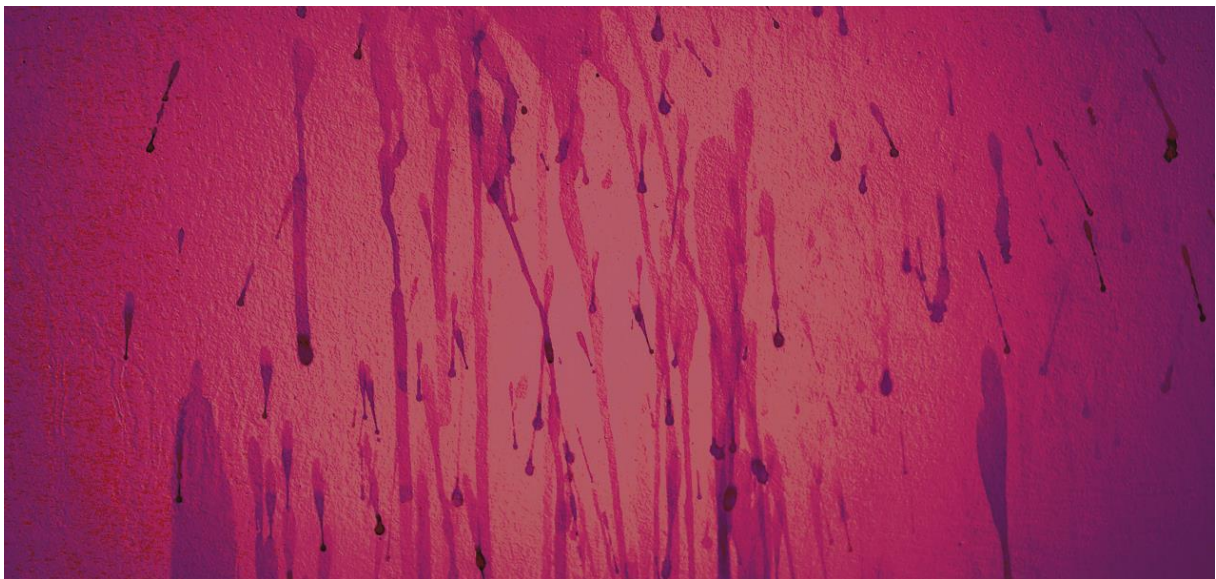


Marcin z Frysztaka

i

**Dylematy**

**początkującego sarmaty**



## 02. #6 Słowo wstępne.

Młody sarmata. Co myśli, że zna cały świat. Co mówi, albo zgadł. Co zastanawia ciągle się. Co jest dobre a co złe. Co jaką korzyść przyniesie. A co jaką stratę. Co się bardziej opłaca. A co Cię położy na matę. Co pokaże, że przesadziłeś. A co podziękuje, że nadzieję posadziłeś. I dbałeś. Podlewałeś, na słońce wystawiałeś. O nadzieję trzeba dbać. Na nadziei trzeba się znać. Byle kto, sobie z nią nie poradzi. Byle kto, szybko ją zdradzi. Byle jak, do niczego nie doprowadzi. Nadzieja chce być doceniona. Nadzieja chce być urzeczywistniona. Nadzieja to dar od Boga. Naszczepka. Od Ciebie zależy co się z nią stanie. Czy się rozwinie, czy marnie zginie. Od Ciebie zależy, czy ucieszy życie. A życie. Czy przywita ją należycie. Nadzieja chce rodzić kolejne. Coraz większe i donioślejsze. Razem z wiarą coraz silniejsze. Razem z wiarą chce się nadziei żyć. Razem z wiarą, chce się nadziei tyć. Nie zostawiaj ich więc samym sobie. Nie zostawiaj ich, aby rosły na grobie. Lub w polu. Byle gdzie. Nadzieja i wiara do siebie tulą się. Nadzieja i wiara wielkie mają plany. Tak jak Ty, one chcą. Byś był znany. Byś dzięki nim był przez Boga odkrywany. To ten od nadziei. To ten, któremu wiarę wzięli. Ale wyhodował drugą. Poprosił Boga i dostał nasionko. Wystarczyło trochę ziemi, woda i słońko. Wystarczyło czas swój poświęcić. Wystarczyło wody nie kręcić. Tylko pozwolić, aby się ustała. Tylko pozwolić, by mocy nabrała. I pełnowartościowym sobą być. I z pełnowartościowym Bogiem pić. Krew. I jeść. Ciało. Ale są tacy, którym nawet to jest mało. Nigdy nie będą zadowoleni. Nigdy nie będą spełnieni. Cokolwiek im dasz. Powiedzą. Nie wystarczy. Dla mnie to nic nie znaczy. Wszystko przeinaczy. Wszystko na uszach stawia. I błędów nie poprawia. Żyje jakby był w cyrku. Atrakcją pierwszej wody. Klaunem co ani nie śmieszny, ani nie straszny. Chociaż rubaszny. Sam nie wie co ma ze sobą zrobić. Sam nie wie, jak się z sobą pogodzić. Sam się zastanawia, jak siebie nastroić. Żeby grać pięknie. Żeby oddawać poprawnie dźwięki. Żeby nie fałszować i nie mylić słów piosenki. Żeby nie tracić tego, czego stracić nie wolno. A traci i załania się ławką szkolną. Że dopiero się uczy, że jeszcze ma czas. Nie wiadomo ile tego czasu zostało. Każdemu z nas. Nie wiadomo, czy to nie ostatnie nasze spotkanie. Nie wiadomo, czy ma ono ochotę na nie. Trzeba brać odpowiedzialność. Za samego siebie. Pomimo młodego wieku. Niektórzy mówią głupiego. Ale wiek nigdy głupi nie jest. To my głupim go robimy. To my żarty z samych siebie sobie stroimy. To my się popisujemy. Nie chcemy przyznać racji. Tym mądrym. Co od mądrości nie mają wakacji. Przerwy, ani ferii zimowych. Nie jeżdżą na nartach, oczekując natchnień ciągle nowych. Zastanów się nad sobą, i nad swoimi dylematami. Które masz, albo o których zapominasz. Które zajmują Ci głowę. Albo dzielą tą głowę na połowę. Nie mówiąc Ci prawdy. Bo się wstydzą, albo perfidnie z Ciebie szydzą. Bo bawią się z Tobą w ciciubabkę. Albo mają na Twojego ducha chrapkę. Różnie to bywa. Różne są powody. Od których, ludzie wskakują do wody. Od których robione są rozwody. Ale ty się nie rozwiedź. Z samym sobą. Nie dziel się na połowy. Bo druga będzie płakać za Tobą. Pozostań wierny. Z otwartym umysłem. Pozostań myślący. A nie, po fakcie, że skisłem. Rusz głową. Niech się do czegoś przyda. Zrób inwentaryzację. Niech Cię nie okida. Jak będziesz już kończył jej jedzenia. Gdy Cię najdzie ochota na posiedzenia. Gdy zrozumiesz, że życie samo się nie przeżyje. Gdy uświadomisz sobie, że przeganiaś je kijem. Zamiast zaprosić i poczęstować herbatą. Zamiast porozmawiać i nazwać Ojca Tatą. Zamiast ukłonić i robić swoje. To co raz to nowe, miłosne podboje. Swawola, alkohol i miny. Ciekawe z czyjej to winy. Zapominasz o życiu. Zapominasz wstać z łóżka. Czy to przepowiednia, czy zielona wróżka. Masz jedno życie. Nie strać go na zabawę w sarmatę. Masz

jedno tycie. Nie zatrzymuj go batem. Nie mów, że nie ma sensu. Nie mów, że Cię to nie dotyczy. I zapełniasz żołądek, całą masą słodczy. Zamiast zjeść porządny, pełnowartościowy posiłek. Zamiast zrozumieć po co ten cały wysiłek. Po co i na co. Do czego prowadzi. Komu jest na rękę a komu on wadzi. Kto się kiedy cieszy. A kto Cię pocieszy. Komu rację przyznasz, a kiedy obudzisz się, że mielizna. Że ugrzęzłeś i trzeba Cię wyciągać. A później się trzeba po sądach ciągać. Udowadniać, że się nie chciało, że to pomyłka była. Boga nie przekonasz. Bogiem była chwila. Chwila którą przeżyłeś. Chwila w której się pomyliłeś. Ale w chwilę tą też zwątpiłeś. Ludzka rzecz. Wróć na właściwe tory i wyrzuć miecz. Przestań walczyć i okoniem stawać. Przestań się męczyć i z dobrem się rozstawać. Masz życie. Młodego człowieka. Masz Boga. Który na Ciebie czeka. Masz chwilę, która należy do Ciebie. A na końcu, spotkamy się w niebie.

Marak S. Witke

### **SARMACKI DANS**

Sarmata myśli, że wie  
Sarmata na co dzień brudzi się

Coraz to nowymi szkodami  
Które dotyczą mnie

Coraz to nowymi dylematami  
Które czkawką odbijają się

Pomyśl dwa razy, zastanów się  
Czy być sarmatą dobrze jest, czy nie

## **Dylematy początkującego sarmaty**

Każdy zastanawia się. Nad tym, lub nad tamtym. Każdy pytania sobie stawia. Lub tak po prostu umysł zabawia. Tutaj jednak sytuacja jest trochę inna. Trochę niewinna. Bo dylematy powstały jako praca domowa. Dla uczniów. Zanim została gotowa. Cała klasa jedno dostała zadanie. Napisać krótką filozoficzną rozprawę. Na temat dylematu jednego. Nie każdy tego samego. Nie każdy, poznanego. Ale co komu się wydaje. Co komu z głowy wystaje. Każdy powinien bowiem potrafić wyrazić swoje zdanie. To, że uczeń, to nie znaczy, że nie ma odpowiedzi na nie. Każdy powinien się dobrze przy tym bawić. Choć zadanie potrafi przyjemność strawić. Choć to pożyteczne. Społecznie użyteczne. Aby zastanowić się nad światem i sobą. Choć to ubogaci. Uczniów i straci. Czas ich na ruszanie głową. Taka strata to jak zysk. W takiej stracie jest ważny ślizg. Żeby utrzymywać się na falach. A nie tonąć jak niezdara. W takiej pracy nad dylematem. Mówi dylemat. Myślisz zatem. Że niewiele od Ciebie zależy. Że za Ciebie dylemat uderzy. Tym co ma, lub co chciałby mieć. Każde zastanowienie na nowo zaczyna istnienie. Zmienia człowieka i czeka na mądrości wpojenie. Mówi o sobie. Siebie przedstawia. Każda myśl radość piszącemu sprawia. Sprawia, że warto. Że pożyteczne zajęcie. Wyjaśnianie dylematu to nie jest spięcie. Cię nie porazi. Do siebie Cię nie zrazi. Ale nie połaskocze też Cię po twarzy. Korzystaj. Piszący. Korzystaj czytający. Korzystaj nauczycielu komentujący. Wierszem, bo nauczyciel poeta. Komentować inaczej nie umie. Tak mówi jego kartoteka. Poezją zepsuty. To język jego serca. Poezją zatrute. Czeka na więcej mięsa. Czeka na więcej dylematów i rozwiązań poddanych przez uczniów. Przez nich prezentowanych. Dla nich poznanych. I przekonanych. Do sensu swojej wypowiedzi. I dokonanych. Do wartości swojej wiedzy. Dobrze, gdy młodzi ludzie czują swoją wartość. Gdy nie uważają się za, nie wiem. Gdy nie myślą, nie interesuje mnie to. Ręki do tego nie przyłożę, bo to samo zło. Bunt młodzieńczy służy postępowi. Bunt młodzieńczy ma pomóc poznać świat. Ale co za dużo, to szkoda lat. Ale co za mocno, to boli okład z wad. Ale co za głęboko, to dusi i tak. Nawet jak twierdzisz, że masz rację. Nawet jak myślisz, że świat zwariował. Każdy kto mądry potwierdzi me słowa. Że młode spojrzenie musi zderzyć się z rzeczywistością. I takie zderzenie najczęściej kończy się złością. Po to są te dylematy. W szkole rozwiązywane. Aby pomóc przed zderzeniem. Sprawić, by nie zakończyło się wykołajaniem. Dylematy mają uczniów przygotować. Aby nauczyły się szczęście gotować. Normalnie, w garze, na kości i z lubczykiem. Dla smaku i korzyści z prawdziwego znaku. Co drogę właściwą w życiu pokazuje. Co człowieka buduje, a nie go psuje. Ugotuj szczęście, podaj na talerzu. Niech towarzyszy Ci przy każdym pacierzu. Niech towarzyszy kiedy bawisz się. Żebyś znał granice zabawy, szczęście ostrzega Cię. Żebyś wiedział co wolno. Jak robić i po co. Zapamiętaj kolego, że śpi się nocą. A nie siedzi do trzeciej i gra w gry łakome. Co zabierają Ci życie i są jak skały strome. Z których spadając, rozbijesz sobie głowę. A później się zastanawiasz, co Ci odebrało mowę. Tak to już jest. Że życie to jest test. A młody wciąż uczeń. Nie lubi pouczeń. Dlatego sam to napisze. Sam dylemat rozwiąże. I nauczy drugiego. Bez zbędnych obciążeń. Bez uprzedzeń i znaczeń. Co są bez znaczenia. Bez proszenia i dawania. Mieć bez jakiegoś chcenia. Mieć zdanie. Mieć odpowiedź na pytanie. Uczniowie odpowiadają. A my jesteśmy tymi co słuchają. Nauczyciel już się cieszy. Na samą myśl. Że razem z uczniem.

Przez ten las będzie iść. Zajdzie daleko. Lub zgubi się na początku. Ważne, żeby ręki nie wkładać do wrzątku. Zrozumie znaczenie, lub przemilczy mówienie. Tekst go ocuci, lub nawet nie obudzi. To zależy od człowieka i od tego co na niego czeka. Ile chce wziąć. Ile chce pojąć. Ile rozwiązać. Dylematów tonąć. Nie musisz wszystkiego traktować jako prawdy dla siebie. Możesz mieć własne zdanie. Może te słowa nie są dla Ciebie. Istotne jest jednak. Żebyś się nie poddał. Tylko każdy dylemat. Do namysłu oddał. Żebyś się zastanowił. Razem z uczniami. Co w życiu jest ważne. Tak między nami. Jaka droga powadzi. Czy miłość nie zawadzi. Czy szczęście smakuje. Czy dobrze główkuję. Nawet jeśli nauczysz się już szczęście ugotować. Musisz poznać sekret jak go doprawić. Jak smaczniejszym sprawić. Jak zamienić na popisowe danie. Szczęście na talerzu. Warto ginąć za nie.

Nauczyciel przywitał uczniów. Uśmiechem. A nie śmiechem. I zadowolony mówi, że od dziś zaczynamy. Że odpowiedzi na dylematy swoje czytamy. Każdy uczeń. Jeden dylemat. Nie znajdziesz na to oddzielny schemat. Każdy czyta. Po kolei. Po trzy osoby na lekcję. Po trzy osoby przed klasą. A my słuchamy. Nie jesteśmy oddzielną masą. W myśleniu udział bierzemy. Poznać odpowiedź chcemy. Dla nas. Dla życia. Dla zbędnej egzemy. Wszystko jest ciekawe. Cały świat wstrzymał oddech. Gdy Adam jako pierwszy wziął głęboki wdech. Gdy wstał. I z lekkim zdenerwowaniem. Przeczytał. I wszystkie oczy na nie. Na słowo. Na zdanie. Aż na połamanie.

### **Dylemat #1**

**Czy zawsze trzeba mówić prawdę, nawet jeśli ta prawda kogoś zrani. Czy może lepiej czasami skłamać.**

Adam: Szczerłość, przez niektórych nazywana prawdą nie jest zobowiązaniem. Szczerłość nie mobilizuje żołnierzy. Którzy mają dla niej walczyć. Szczerłość nie jest po to, aby zapanować nad światem. Panować ma prawda. A prawda to właściwie rozumiana szczerłość. Dla której liczy się dobro drugiego człowieka. Która jest czuła. Która jest delikatna. I nie strzela w tył głowy. Szczerłość, która wywodzi się z prawdy, edukuje. Zachęca do myślenia. Zachęca do kochania. Rozwija współczucie. Jej głębią jest zrozumienie. Jej deszczem są dobre intencje. A słońcem pogoda ducha. Nie nawracanie. Bo prawda jest po mojej stronie. Nie zmuszanie. Bo moja jest racja. Nie nauczanie. Powtarzaj to co ja robię, bo mam monopol na mądrość. Bo jestem mądrością i wyższością. Zamienioną rozumem. Ze złością. Trzeba szanować drugiego człowieka i nie krzywdzić słowem. To priorytet. By słowo budowało. By dobrze się miało. By za słowem się tęskniło. By słowo uśmiechnięte było. Nie kłamać. Ale nie ranić szczerłością. Zasłaniając się prawdą. Czasami lepiej powiedzieć, sama wiesz, lepiej wiesz, skoro tak mówisz, chyba już mnie nie lubisz. Niż zrozumieć, że przez słowo się czubisz. Zaprowadzaj pokój. Wszelkimi możliwymi sposobami. A nie strzelaj do bezbronnych. Co żyją między nami. Nie walcz, głaskaj. Jak jesz szczęście, mlaskaj. Jak kochasz, to nie tylko jednego. Jak mówisz, to z serca swojego.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#szczerosc**

Szczerosc jest szczerą  
Sama ze sobą

Szczerosc jest na fali  
Choć nie jest modą

Szczerosc nauczy Cię  
Dawać i brać

Szczerosc nie pozwoli Ci  
Samotnie stać.

Oklaski. Ale nie dla nauczyciela. Tylko dla Adama, który się nie poniewiera. Który zna, który wie. Jak ze szczerością obchodzić się. Teraz kolej na Paulinę. Miłą, mądrą dziewczynę. Co musiała zastanowić się. Co jest gdzie. I dlaczego klei się.

### **Dylemat #2**

**Czy jeśli ktoś jest względem nas niemiły, czy musimy być dla niego mili. Czy możemy jednak odpłacić kopniakiem za kopniaka.**

Paulina: Bycie miłym. Uprzejmym. To życiowa postawa. To styl bycia i życia. To pozostawanie w stanie pokoju. Z samym sobą i światem, któremu zdarza się być wariatem. Zapytaj sam siebie do czego doprowadzi odpowiedzenie uderzeniem na uderzenie. Do wojny. A w wojnie nie ma znaczenia kto zaczął. Dla ofiar. Dla straty. Dla bólu. Ofiary pozostają ofiarami. Strata jest stratą. Ból bólem. Bo zabrakło zwykłej ludzkiej uprzejmości. Bo zabrakło współczucia. Dobra poczucia. Współczuj drugiemu człowiekowi. Który chce doprowadzić do zwady. Współczuj drugiemu człowiekowi. Na którego nie ma rady. Pozostaje zawsze współczucie. Pozostaje ciepłe słowo. Żeby nie przechodził do porządku dziennego ze swoją gorącą głową. Żeby nie przegrywał sam ze sobą. Żeby atak zmienił w uśmiech. Żeby zrozumiał, że nie jestem wrogiem. Nie jestem także pseudo Bogiem. Nie uważam, że jestem najmądrzejszy. Nie myślę, że znam odpowiedź na każde pytanie. Staram się być po ludzku miły. I takie mam zdanie. Że bycie miłym nie przeszkadza. Że samego siebie nie zdradza. Ten który pokochał pokój. Dostaje w nagrodę dla duszy spokój. Dostaje wyciszenie i uspokojenie. Z nikim się nie siłowanie to z nikim nie przegrywanie. Spokój jest wart odpuszczenia. Spokój jest wart przyznania racji. Nawet gdy racji nie ma. Bo wysiadła na wcześniejszej stacji. Ale chcesz zrobić komuś przyjemność. Chcesz złagodzić jego ból. Cierpienie bycia nerwowym. Ważne, żebyś trzymał swój ster.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#uprzejmosc**

Być miłym

To szanować siebie  
Być miłym  
To akceptować w gniewie

Drugiego, który wciąż walczy  
Drugiego, co sam sobie nie starczy

Uszanuj tego który musi  
Mieć rację, bo się udusi.

Paulina dała radę. Nie nadziała się na zwadę. Paulina pokazała. To co chciała i wiedziała. Paulina dużo wie, choć rzadko odzywa się. Teraz kolej na kujona. Co ciągle się uczy. I bez czytania skona. Ciekawe co wymyślił on. Bartek. I jego wykuty ton.

### **Dylemat #3**

**Czy warto utrzymywać przyjaźń, z kimś z tak zwanego złego towarzystwa. Żeby mu pomóc. Żeby sprowadzić go na dobrą drogę.**

Bartek: Przyjaciół powinien być do Ciebie podobny. Powinien Cię wspierać i być pogodny. Powinien pomagać i znać Cię na wylot. Powinien ciągnąć w górę. A nie w dół jak lot. Pikujący. Czekaający na roztrzaskanie. Przyjaciół to w trudnościach ratowanie. Przyjaciół to wspólne uśmiechanie. Przyjaciół jest na pierwszym planie. Złe towarzystwo to nie materiał na przyjaciół. Złe towarzystwo zakazane bramy otwiera. Kusi i podsuwa Ci rzeczy, których nie powinienes. Próbować, testować, bo przestaniesz rokować. Możesz się z każdym kolegować. Możesz każdego akceptować. Ale z daleka się lepiej trzymaj. Od tych co nie pasują na wymiar. Od tych co psują wszystko wokół siebie. Od tych, co nie chcą abyś skończył w niebie. Bo moda na zło to moda zwodnicza. Nie pomaga. Kolejne kroki zalicza. I prosi chodź ze mną. Bądź modny jak ja. Pokażę Ci świat. I ten świat siebie Ci da. Uważaj. Trudno zmienić świat. To nie możliwe. Jest pełen wad. Ale sam budujesz sobie swoją rzeczywistość. Więc otaczaj się ludźmi, którzy czują przyszłość. Że będzie dobra. Że będzie pogodna. A nie zwodna i marudna. A nie jadem plująca i złudna. Żli ludzie widzą tylko zło. Niech Cię nie obchodzi to. Nie pakuj się w złe towarzystwo. Świata nie zmienisz. Tylko sam wpakujesz się w śmietnisko.

### **Podsumowanie nauczyciela** **#złe towarzystwo**

Złe towarzystwo  
Pokazuje Ci toksyczny świat

W złym towarzystwie  
Stajesz się jedną z wad

Będziesz kuszony  
Będziesz nakłaniany

Abyś dokonał zmiany  
I na złe, zmienił swoje plany

Nieźle Bartek powiedział. Chyba Bartek coś wiedział. Albo mu się wydawało. I tak tylko mu się napisało. Ludzi utalentowanych jest wiele. Ale czy zmienisz się i rozwiniesz. Decyduje ilość pracy. Z czasem, który miniesz. Bo czas trzeba wyprzedzić. By zrozumieć, że nie jest stracony. Kiedy szlifujesz sam siebie. Nie wrócisz do domu ubłocony.

Pora na lekcję. Na następnej godzinie trzy kolejne osoby. Pora na sekcję. Na którą, nikt nie wyraża zgody. Jest, bo jest. I sekcją zostanie. Nawet jeśli Twoje ciało. I odpowiadasz za nie.

Kolejna godzina. Powoli się rozpoczyna. I Zosia gotuje się już do startu. By spróbować co pływa w sosie. By skosztować mądrości młodości. Która nie stoi. Ale ciągle bieży.

#### **Dylemat #4**

##### **Czy lepiej zostać w Polsce, czy po szkole wyjechać za granicę i więcej zarabiać.**

Zosia: Pytanie co ma być Twoją motywacją. Co jest dla Ciebie ruchem a co stagnacją. Co sprawia, że uśmiecha Ci się twarz. Czy myślisz, że tylko jeden wybór masz. Pieniądze. Jak bóg. I gonić za nimi chcesz. Jeśli pieniądze mają być Twoim szczęściem, teraz już wiesz. Że można inaczej. Żeby się nie zagonić raczej. Że można kierować się bliskością rodziny. Że można nie uważać ją za kpiny. Że można kierować się bliskością znajomych. A nie uważać ich za po szkole straconych. Że można myśleć o swoim własnym rozwoju. A nie robienie byle czego, byle się dorobić. A nie bycie byle kim. I pieniędzmi się ozdobić. A nie myśleć, że nie ma innego życia. Jak gonienie za forszą i koniec przeżycia. Kiedyś odejdziesz. Kiedyś umrzesz. I to nie musi być za siedemdziesiąt lat. Ale znacznie wcześniej. Taki już jest świat. Że nigdy nie wiemy jak dużo mamy czasu. Ale od nas zależy ile narobimy hałasu. Ile zrobimy dobrego. Czy pokochamy siebie samego. Od nas zależy, co kochamy i przed czym uciekamy. Ja odwracam się od pieniędzy. Co nie oznacza, że chcę żyć w nędzy. Pieniądze są potrzebne. To naturalna rzecz. Ale nie zamierzam za nimi gonić. Mówię im, dosyć, precz. Precz z mówieniem mi co mam robić. Dość powtarzania, abym więcej musiała ich zarobić. Będę sobą. Będę rozwijać się. A nie gonić za forszą. By w końcu nie poznać się.

#### **Podsumowanie nauczyciela**

##### **#pieniądze**

Jeśli myślisz, że dzięki pieniądzom  
Będziesz szczęśliwy

Jeśli myślisz, że czym więcej masz  
Tym mniej jesteś lękliwy

To powiem Ci prawdę  
Może zdziwi Cię

Że pieniądze



To najgorsze, co może spotkać Cię.

Zosia jest lubiana nie tylko za szczerość. Jest szanowana za złość. Do lansowania się i wywyższania. Do nosa zadzierania i ważnym się stawiania. Młodzi ludzie, wiedzą, że nie ma lepszych i gorszych. To dorośli bawią się w teatrzyk. I ustawiają według kolejności. Albo według litości. Filtry są różne. A marzenia próżne. W niczym nie pomogą. Życia nie zbudują. Życiu nie pomogą. Co najwyżej je zrujnują.

Na drugi strzał idzie Arek. Arek ma cygańskie korzenie. Arek ma to gdzieś. Co ktoś myśli o cyganach. Jak go ktoś nie lubi, to cześć.

## **Dylemat #5**

### **Czy lepiej iść na studia, czy zaraz po liceum zacząć pracę. Zdobywając w pracy doświadczenie.**

Arek: To zależy. Od tego kim chcesz być. Jaki zawód ma być Twoim. W jakiej pracy odnajdziesz siebie. A jaka praca odnajdzie Ciebie. Jeśli chcesz być lekarzem, prawnikiem, nauczycielem, czy informatykiem. Bez studiów się nie da. Ale bez studiów nie oznacza bieda. Możesz kształcić się na fryzjera, kucharza, stolarza, czy opiekuna osób starszych. Nie potrzebujesz do tego studiów. A to piękne zawody. Niezbędne. W których można się spełnić. W których można poznać szczęście. Zakochać się w nim. I pomóc tym. Którzy pomocy naszej potrzebują. Zrealizować siebie. A nie być zależnym w wielkich korporacjach, które nami sterują. Lub chcą. Gdy marzy Ci się kariera. Lub próbują, gdy zaczynasz u nich od zera. Wielkie firmy. Zagraniczne. Wielkie oczekiwania. Nie mityczne. Wykorzystywanie ludzi. Wyciśnięcie jak cytrynę. Nic nie zostaje. A ty zaczynasz kolejną godzinę. Nadgodzin. Bo musisz plan swój wykonać. A osiem godzin nie starcza. Musiałbyś skonać. A można inaczej. Można bezpieczniej. I poczuć się bliżej ludzi. Lepiej. Skuteczniej. Wykorzystując swoje predyspozycje. Spełniając swoje cele. Mówią o tym wszędzie. Mówią nawet w kościele. Żeby pracować z sercem. Żeby w pracy dzielić się miłością. Żeby pracować sumiennie. A nie zarażać złością. Nie karać kolegów z pracy. Za to tylko że są. Nie być nielubianym. I spełniać rolę złą. Cieszyć się trzeba pracą. Taką jak się ma. O ile można pokazać w niej miłość. Każdemu kogo spotka. Miłość, nie ja. Bo ja to przemawiająca do Ciebie praca.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#praca**

Praca rozwesela

O ile robisz to co lubisz

Wtedy nie pracujesz

Wtedy się nie gubisz

Pracujesz z przejęciem

Robisz swoje z zacięciem

Odkrywasz samego siebie

I pracujesz jak Ci w niebie

Arek się popisał. Ma chłopak gadane. Potrafi swoje powiedzieć. Jego myśli są znane. Z oryginalności. I ze swojej trafności. Trafiają tam gdzie trzeba. Tak jak kromka chleba. Otwierają oczy. Otwierają duszę. Gdy Arek mówi co myśli. Otwiera się świat poruszeń.

Teraz pora na Justynę. Miłą prostą dziewczynę. Co potrafi powiedzieć co myśli. Nawet gdy marzenie się nie ziści.

## **Dylemat #6**

### **Czy lepiej założyć rodzinę i mieć dziecko wcześniej, czy dopiero po trzydziestce.**

Justyna: Rodzina to szczęście. Dzieci to dat od Boga. A nie obciążenie. A nie pieniędzy liczenie. Nie bój się mieć dzieci. Nie zrobią Ci niczego złego. Nie bój się być szczęśliwy. Dzieci nie odbiorą Ci tego. Wręcz odwrotnie. Nie słyszałem, żeby ktoś żałował, że ma dzieci. Dzieci to skarb. Każdego uśmiechu wart. Dzieci są warte każdej przeżytej z nimi chwili. Dzieci zmieniają perspektywę. I rodzice są bardziej mili. Dzieci uczą życia na nowo. Pokazują nowy świat. Gdzie są największą z wartości. Świat jest dzieci wart. Uczysz dziecko wszystkiego. Pokazujesz mu coś ważnego, a ono uczy Cię kochać. I dawać coś z niczego. Wystarczy uśmiech dziecka. Nie trzeba wiele. A poczujesz się jak w pustym kościele. Zrozumiesz ciszę. Zrozumiesz radość. I życia nie będziesz miał nigdy zadość. Jako rodzice, poznacie granice. Pomiędzy tym co dobre a co złe. Dziecko przypomni co ważne. Dziecko pozwoli zobaczyć chwile te. Które nie wrócą. Które się już nie zdarzą. Masz jedno życie. I szczęścia Ci się nie przydarzą. Jeśli nie wyjdiesz im naprzeciw. Jeśli nie przywitasz ich. Jeśli nie naprosisz do swego życia. Jeśli nie będziesz dumny z nich. Szczęść milion czeka na Ciebie. O ile przytulisz życie. Czule do siebie.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#dziecko**

Dziecko sprawia

Że chce się żyć

Dziecko tworzy

Z życiem nić

Przynosi mi szczęście

Przynosi mi chęć

Do wykonania

Podchwytliwych zdjęć

Wspaniale Justyna. Rozumie co znaczy zima. A ile daje wiosna. Życie z którym się nie rozstaje. Życie w którym czuję się wspaniale. Justyna poznała miłość bez patrzenia. A miłość zawołała by sama nie stała.

Teraz pora na lekcję. Jej dalszą część. Co jej nie poznasz ze zdjęć. Co nie pochwalisz, że warto. Choć lekcja jest sprawą otwartą.

Nowy dzień to nowy ja. Nowy człowiek a nie skała. Co się nie zmienia. Co lubi swój żywot kamienia. Ja wolę w biegu. Zmieniać się w przedbiegu. Byle lepiej. Byle wciąż. Żeby zrozumiał. Co znaczy mąż. Bez żony. Co znaczy, gdy żony nie ma. Kiedy czekasz na nowy temat. Nowe wciąż chwile. Żyj tu, w Tobie. Nowe otwarcie. Zanim zamkną w grobie. Teraz pora na Konrada. Co się po cichu skrada. Konrad jest skromny. Choć wygadany. Konrad z poczucia humoru jest znany. Specyficznego. Równoległego. Co nikomu nie robi nic złego.

## **Dylemat #7**

### **Czy lepiej szaleć za młodu, czy być wiernym religii.**

Konrad: A kto powiedział, że masz szaleć. Wmawiają Ci, że młodość musi się wyszumieć. A ja wolę siebie umieć. Wolę skupić się na sobie. Na tym co lubię. Na tym co robię. Na zainteresowaniach, które są we mnie. Na planach, na marzeniach a nie na swoich cieniach. Nie na tym co we mnie słabe. Ale na tym co mocne. Nie na tym co nieprzydatne. Ale na tym co mocne. Chcę być sobą. Budować siebie. Cieszyć się życiem. A nie być w potrzebie. Pomocy. Bo w kolejne bagno się wpakowałem. W potrzebie. Ratunku, bo słuchać głosu prawdy nie chciałem. Sumienie mi przypomina. Co dobre jest, co kpina. Co cieszy człowieka a co smuci. Co z moim światopoglądem się kłóci. A mój światopogląd jest prosty. Cieszyć się życiem, bez chłosty. Bez używek. Wolę spokojnych kilka rozrywek. Wole spotkać się ze znajomymi. Na pizzy a nie na piwie z papierosami wypalonymi. Wolę pojechać na wycieczkę. Rowerem. Za sterem. Zamiast obudzić się byle gdzie. Z byle kim. Co Bóg wie co chce. Moje życie to nie żart. Nie dam sobie wróżyć z kart. Moje życie sam przeżyje. Tak jak lubię, zanim zgniję. Moje życie. Kocham tak. Bo nadaję jemu smak. Sam decyduje co i jak. Bo tylko ja, wiem co znaczy TAK. TAK dla szczęścia. Dla mojego. TAK dla miłości. Wspólnie przeżytego. TAK dla czułości. Życia kochanego. NIE dla rozwiązłości. A nie testu niezdanego.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#szaleć**

Nie daj sobie wmówić  
Że musisz szaleć

Gdy nie znasz umiaru  
Zaczynasz maleć

Stajesz się cieniem  
A nie strumieniem

Nie poddawaj się  
W byciu dobrym co dnia

Konrad zaszalał. Pokazał słowa kawał. Pokazał jak się składa. A co się z czym nie składa. W całość i rytm. Był człowiek i znikł. Ilu już takich było. Co w głupotę się zamieniło. Nie bądź jak inni srodzy. W głupocie swojej drodzy. Co w błędach się zakochali. I na czas się nie wycofali. Teraz Alicja. Już gotowa. Wstaje i taka jest jej mowa.

## Dylemat #8

### Czy być tradycjonalistą, czy osobą nowoczesną.

Alicja: Jedno drugiego nie wyklucza. Można szanować tradycję, ale nie uciekać przed tym co nowe. O ile nowe nie psuje. O ile nowe nie krzywdzi człowieka. O ile nowe człowiekiem nie pogardza. To zależy od nowego, czy nie żyje w nim nic złego. Podobnie jest z tradycją. Zło ma swoją. Z amunicją. Nie każda tradycja jest dobra i nie wszystko co nowe. Trzeba myśleć, być czujnym i mieć otwartą głowę. Trzeba przewidywać jakie skutki nasze zachowanie wywoła. Nie można się naigrywać jeśli niewyraźna czyjaś mowa. Jeśli ktoś sam nie wie o co mu chodzi. Co ma powiedzieć. Że coś mu szkodzi. Ale nie jest pewien. Pomóc mu trzeba. I wytłumaczyć jaka chwili potrzeba. I oznaczyć co pomaga a z czym się człowiek zмага. Nowoczesność często pogardza tradycją. Ale to złe podejście. To, że wyjdzie to na dobre jest fikcją. Bez szacunku dla starego nie może być nowego. Owocnego i pomocnego. Dla człowieka szukającego. Swojej drogi. Właściwej postawy. Bez odpowiednich proporcji nie dostaniesz właściwej stawy. Nie dostaniesz szczęścia i zadowolenia jeśli się odetniesz od jednego, lub drugiego. Odetniesz się od tego co nowe, cierpisz. Odetniesz się od tego co tradycyjne, cierpisz. I taka ma mowa. Bo jedno to połowa. Bo nie ma całości bez wyrozumiałości. Bo nie ma szczęścia ludzkiego, bez zabawy w chowanego. Musisz znaleźć odpowiedź. Która się przed Tobą chowa. Musisz złapać ją za rękę. Żeby pozostała zdrowa. Żeby Cię nakarmiła. Żeby Cię oświeciła. Pozostała już z Tobą i zawsze była miła.

### Podsumowanie nauczyciela

#### #tradycja i nowoczesność

Tradycja i nowoczesność

Szły kiedyś za rękę

I wspominały

Niegdyśszą mękę

Kiedy żyły oddzielnie

Kiedy wstydzili się siebie

Teraz już się kochają

Bez słów się porozumiewają

Alicja ma talent. Nie tylko do przeszkadzania. Nie tylko do dziury w całym szukania. Alicja zgłębiła temat. Teraz dylematów nie ma. Która to strona prawa. I czy ważna jest sprawa. Alicja udowodniła, że wcale się nie zmieniła. Ale rozumie wciąż więcej. Choć zdarza się, że jest goręcej.

Julian. Teraz na niego kolej. Teraz on pokaże co ma w głowie. Czy coś potrzebnego. Czy coś choć trochę modrego. Zaraz zobaczymy. I się słowem posilimy.

## Dylemat #9

**Czy pracować w pracy w której dużo się zarabia, ale za nią nie przepadamy, czy w pracy którą lubimy, ale jest mało płatna.**

Julian: Jeśli nie lubimy naszego zajęcia, to nie odniesiemy w tej pracy sukcesu. Nie będziemy mieli motywacji. Nie będziemy mieli radości. Zostaną same złości. Pieniądze nie wynagrodzą słabego samopoczucia. Pieniądze nie oszukają wewnętrznego uczucia. Że trzeba inaczej. Że nie jestem na swoim miejscu. W pracy musisz się czuć dobrze. W pracy musisz się czuć wygodnie. Praca musi wypływać w Twego wnętrza. Cieszyć i patrzeć jak się uzewnętrznia. Karmić i widzieć, że nie zwraca. Głaskać i powtarzać, moja praca. Moje dziecko. Moje dokonanie. I już się uśmiechasz, kiedy patrzysz na nie. Inaczej będziesz nieszczęśliwy. Na siłę nic nie osiągniesz. Przymuszany, pieniędzmi zachęcany nad przepaść się ciągniesz. I oszukujesz samego siebie, że to jakieś rozwiązanie. Że godne uwagi. Żeby zwracać uwagę na nie. Że Wszyscy pracują dla pieniędzy. A jak nie wszyscy, to większość. Że tak trzeba. A nie lubić pracy wewnątrzność. Bebechów się nie lubi. To za pozorami się przepada. A ja z dala od pozorów powiem, że kiepska to rada. Mówię, że spełnić się można w każdym zawodzie. O ile się go lubi. O ile Twoje serce w miodzie. Kiedy swoje robisz. Kiedy spełniasz obowiązki. To jak damsko-męskie związki. Z pracą musisz być zgrany. Mieć jedno zdanie. Jeśli się z pracą kłócisz, na darmo Twoje staranie. Pozostań sobą. I spełniaj się zawodowo. Kto pracę szanuje. Nie zaskoczy się zdrowo. Kto siebie traktuje, tak jak powinien. Nawet jeśli się potknie, nie będzie potknięcia winien. Każdy ma prawo do potknięcia. Każdy ma prawo do gorszego dnia. Praca to rozumie. Że człowiek czasem jak ćma. Coś jaśniejszego go przyciągnie. Coś jaśniejszego z pracą wygra. Czy źle to, czy dobrze nie wiem. O ile z prawdą nie igra.

### Podsumowanie nauczyciela

#### #spełnienie

Spełnienie w pracy

To nie mit

Jeśli nie czujesz się spełniony

To tak jakbyś znikł

Jeśli nie rozumiesz tego

Że praca jest dla Ciebie

Żebyś mógł być szczęśliwy

I mógł kontynuować pracę w niebie

Ciekawe czy Julian powie to samo jak będzie pracował. I miał dom na głowie. Utrzymanie i z luksusem bieganie. Po markowych sklepach, które toną w monetach. Po drogich restauracjach, nie tylko na wakacjach. Po wczasach pod palmami, co zachęcają zdjęciami. Zobaczymy. Czas pokaże. Czy to gadanie prawdziwe, czy tylko sterta marzeń. Koniec lekcji. W formie czytania. Początek lekcji. W formie notowania. Na wszystko jest pora. Na wszystko jest

czas. O ile czas, nie szydzi z nas. Nie gardzi nami. I pragnieniami. Nie gardzi słowami. I uczuciami.

Kolejny dzień. Kolejna lekcja. Jeśli Cię to nie cieszy. Opowieść zmień. Poczytaj Goethego, poczytaj Prousta. A zrozumiesz, że to ta sama wiosna.

Teraz Kamila powie co ma do powiedzenia. Teraz Kamila będzie oduczała nas znudzenia. Postuchamy, zobaczymy. Czy ze słowem Kamili się pogodzimy. Czy będzie odkrywcze, czy zakryje co ważne. Czy będzie patrzeć pod nogi, czy maszeruje nieuważnie. Kogo poruszy, kto zmieni zdanie. I zrozumie, że od czekania, lepsze jest działanie.

## **Dylemat #10**

### **Czy lepiej być takim jak wszyscy, czy zachować swoją indywidualność.**

Kamila: Najlepiej to połączyć. Być takim jak wielu innych ludzi. Szanować pozytywne wartości. Dobrym to się nie znudzi. Szanować dobro, miłość, nadzieję. Zasłaniać kiedy zachodni wiatr wieje. I być indywidualistą. Wyrażać siebie. Po swojemu. Nie na złość innemu. Tylko żeby pokazać, że chce się coś stworzyć. Zrobić coś dobrego. Swoje wnętrze odtworzyć. W taki czy inny sposób. Czy to w muzyce, czy wierszu. Czy w projektowaniu. Czy na sztaludze się znęcaniu. Tak czy inaczej. Wyrazić się można na milion sposobów. Tak czy inaczej. Nie zabraknie Ci pomysłów raczej. Gdy się zastanowisz. Zobacysz, że nie na darmo się głowisz. Zobacysz, że nie musisz się odcinać od reszty. Zobacysz, że nie musisz określać wszystkich źle. To, że są podobni, nie znaczy wcale NIE. Że NIE zaakceptują inności. Że NIE zaakceptują oryginalności. Że NIE ma po co próbować. Stać się częścią świata, lepiej się schować. Nie idź tą drogą, nie daj się na to złapać. Nie słuchaj tych, którzy potrafią tylko kłapać. Nie daj się też złapać i inną pułapkę. Że indywidualność to założyć buntu czapkę. Że być sobą to buntować się przeciwko rodzinie. Przeciwko tradycji, która nie zginie. Buntował się szatan, i źle się to skończyło. Nie daj się złapać na bunt, żeby płaczem się to nie skończyło. Bądź sobą. Czuj się częścią stada. Wyrażaj siebie. Taka moja rada. Nie musisz być szary. Możesz się wyróżniać. Bylebyś nie krzywdził nikogo. I nie nawracał świata, bo staniesz się postacią wrogą.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#indywidualność**

Być po swojemu

Chce teraz każdy gość

Żyć jak się chce

Nigdy nie masz dość

Nie być jak każdy

Mówi dzisiaj każdy

A kto każdym zostanie

Gdy życie to indywidualizmu szukanie

Pięknie Kamila pokazała nam czym jest łąta. Że dziurawe spodnie to jeszcze nie strata. Że wiele da się naprawić. Że można coś dobrego sprawić. Gdy się człowiekowi chce. Problemom czoło stawić. Albo nie. Albo mówię o czymś innym. Kto to wie. Kto rozgryzie nauczyciela myśli. Czy nauczyciel jako mądrość się ziści.

Teraz Weronika. Która siedzi i nie znika. Oto właśnie wstała. Na brawa może czekała. Na uznanie może liczyła. Ale do tego dołączyła. Co zapracować na uznanie musi. Co zanim powie swe staranie zdusi. Nie staraj się, rób. A rozgonisz bród i smród.

## **Dylemat #11**

### **Czy lepiej być na co dzień poważnym, czy roześmianym.**

Weronika: Jeden jest poważny. Drugi roześmiany. Nie można nikogo zmieniać. Na siłę odmieniać. Myśleć, że się ma rację. Z jakiegoś powodu. Myśleć, że jedną nację. Wypiera druga z głodu. Że tak ma być. Akceptować przekonywanie. Do racji i ochoty na nie. Na jedną rację przed jedzeniem. A drugą po. Jedną rację przed siedzeniem. Drugą po. Dajmy racji żyć własnym życiem. Dajmy ochocie cieszyć się niebytem. Dajmy uśmiechowi cieszyć się jego zbytem. A powadze, odpowiedzmy przekwitem. Że to co radosne już było. Że to co miłe się skończyło. A teraz na chłodno bierze świat. Teraz cieszy się powagą. Od kilku lat. I niech cieszy się, skoro ją to nie śmieszy. Życie jest jakie jest. Każdy je jednak inaczej widzi. Jeden docenia, inny szydzi. Jeden przecenia, drugi od niechcienia. Kosztuje je i mówi, nie wiem o co tyle gładzenia. Niech będzie jak jest. Każdy ma swój gest. Niech będzie jak być powinno. Każdy żyje jak lubi, a nie że uśmiechać się powinno. Że na siłę nakaz wprowadzony. Uśmiech powinien być z pożaru ocalony. Uśmiech powinien z wnętrza człowieka pochodzić. A nie dla samego siebie słodzić. A nie myśleć, że bez uśmiechu nie ma życia. Że nie da się cieszyć. I chwili przeżycia. Nie można. Nie trzeba. Inaczej się nie da. Ważne, aby sobą być. I nie dać sobie wmówić nic. Ważne, aby Boga szanować i nie dać sobie powiedzieć na Niego złego słowa. Ważne, aby dążyć do spełnienia. Szczęścia. Zadowolenia. Nie ważne czy bez, czy z uśmiechu chcenia. Takie moje życzenia. Że życzę wszystkim spełnienia.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#powaga i śmiech**

Powaga i śmiech założyli się raz  
Kto będzie miał lepszy czas

W byciu sobą  
Kto dłużej wytrzyma jako ja

Powaga próbowała  
Po dwóch dniach się poddała

A śmiech z niej się śmiał  
I z zakładu ubaw miał

Weronika powiedziała. Co do powiedzenia miała. Nie trzeba nikogo przekonywać, że śmiech nie musi się naigrywać. Że śmiech może być wyrazem radości. A nie na drugiego skrywanej złości. Śmiać się pięknie. Można zawsze. Być poważnym, być na zawsze. Można, ale czy to trzeba. Czy to szczęścia jest potrzeba. Niech odpowie póki czas. Nie odpowie każdy z Was. Teraz Wanda wstaje już. Teraz Wanda strzepnie kurz. Z naszych mózgów co czekają. Aż je ktoś nie nazwie zgrają. Aż doceni każdy jeden. Aż przytuli razy siedem. Słowem dobrym, budującym. Słowem sobą nie męczącym. Nie czekaj. Słuchaj. Nie czekaj. Żyj. A jeśli nie chcesz, to chociaż potrzymaj mój włóczykija kij.

## **Dylemat #12**

### **Czy można być szczęśliwym bez internetu, czy staliśmy się jego częścią.**

Wanda: Wanda w języku internetu to pieniądz. To setki zarobione na reklamach. Kolejne subskrypcje. Zakupy w sieci. Muzyka za pieniądze. Książki do słuchania. Super tajne materiały do czytania. O ile zapłaci. O ile Wanda się zatraci. I Ty tak samo. Godziny stracone na portalach społecznościowych nie wrócą już nigdy. Nie robisz im żadnej krzywdy. Nie zatrzymujesz ich. Pozwalasz aby godziny się rozbiegły. I uciekły. Każda w inną stronę. A rachunki popłacone. Spokojnie. Przyjdzie kolejny miesiąc. Będą kolejne. Rezultaty mądrości mizerne. Ważne, żeby się w internecie pokazać. Żeby umieć internetowi kazać. Słuchać i patrzeć. Przykuć sobą uwagę. Ważne, żeby internet miał ubaw. Albo zabawę. Albo żeby ktoś inny był taki jak Ty. Szukamy podobieństw. Kogoś kogo moglibyśmy podglądać. Jak Ty. A Ty się popisujesz. Ty ciągle główkujesz jak zaskoczyć ludzi. By zastłonili oczy. Jak przykuć uwagę. Jak przyprowadzić powagę. Na zmianę z uśmiechem. Bo razem nie są grzechem. Cały dzień w internecie. Cały dzień na tapecie. Ciągle zerkaś co słycać. Chcesz, żeby cieszyła Ci się micha. Szkoda, że od tego nie można kichać. Dobrze, że nie można na to zdychać. Bo niewielu by przeżyło. Niewielu marzenie swoje by ziściło. Żeby stać się internetem. W całości. Żeby pokazać ile w Tobie złości. Żeby sieć była tylko dla Ciebie. Żeby odłączyć wszystkich w niebie. Tych co coś dobrego do powiedzenia mają. Tych co na odrobinę lepszy, internet zmieniają. Tych co zarazić chcą Cię myśleniem. A Ty myślisz że skończy się kolejnego rachunku płaceniem. To tak nie działa. Internet nie skała. Internet się kruszy, zanim kogoś poruszy. Ale tylko troszeczkę. Aby było Ci szkoda. Że niby się ukruszył. A to tylko wygoda. Jedna jest pogoda. W internecie zgoda. Panuje tylko wtedy. Jak pieniądze płyną jak woda. Jeśli chcesz. Żyj internetem. Jeśli chcesz. Umieraj sam. Internet nie tylko daje. Ale i zabiera. Rozglądnij się wokoło. Jak swe żniwo zbiera.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#internet**

Internet chciał mnie raz nauczyć  
Jak się klika

Skończyło się na tym  
Że dowiedziałem się jak się znika

Teraz już wiem  
Że internet to tlen



Dla tych którzy nie chcą żyć w świecie  
Wolą o nim poczytać, w internetowej gazecie

Wanda była online. Pokazała w czym leży problem. Dla tych, którzy chcą zrozumieć. Dla tych, którzy chcą umieć. Żyć. I pozwolić duszy tyć. Wierzyć i wyżej niż w internet mierzyć. Kiedyś internetu nie było. Kiedyś też go nie będzie. Dla mądrego internet to tylko narzędzie. Koniec filozofii. Koniec wywodów. Na dziś. Nie spodziewamy się już chłodów. Nie liczymy na atrakcje. Nie czekamy na akcję. Czytanie wróci jutro. O ile dziś nie zamieni się w wczoraj. I będzie można do tyłu iść.

Ale tak nie było. Ale się nie zamieniło. Po wczoraj nastąpiło dziś. I dalej można w filozofię iść. W wydaniu szkolnym. W wydaniu powolnym. Co myśli i mówi. Młodym i wolnym. Teraz Ania i jej zdania. Jedno po drugim. W niekoniecznie długim. Ale koniecznie ciekawym. Przemówieniu. Co pokazuje jak żyć. Istnieniu.

### **Dylemat #13**

#### **Czy lepiej mieszkać w mieście, czy na wsi.**

Ania: Ważne są korzenie. I się nigdy nie zmienia. Powiedział korzeń do korzenia. A mniejszy odpowiedział, że chciał. Że marzył o świecie. Że plany miał. Ale już nie ma. Bo zrozumiał, że koło szczęścia stał. Cały czas. Było obok. To rodzina. To korzeni dziedzina. Jednego drzewa. Co spokojną muzyką rozbrzmiewa. Co koi. Co patrzy. I czeka, aby powiedzieć, że po dwa, jest trzy. Nie ma lepszego. Miasto, czy wieś. Jedno jest inne. Drugie niewinne. Jedno pokazuje jedną stronę życia, drugie drugą. Ciesz się, jeśli masz możliwość przeżycia i przypatrzenia się obok. Stojąc i patrząc. Siedząc i myśląc. Chcąc. Skosztować jednego i drugiego. Aż zrozumiesz, że masz jedno miejsce. W którym czujesz się najlepiej. Że masz jedno miejsce. W którym pasuje sweter. Masz jeden świat w Twojej głowie. To miejsce blisko rodziny. I nie poznasz po połowie. Po całości zrozumiesz złości. Bo bez spieć nie ma zdjęć. Ale w tym piękno życia. Że ma co o co trzeć. Że jest po co mieć. By być, a nie korzenie zbyć. Za niską cenę. Po niskiej ocenie. Trzeba zrozumieć, że rodzina nie jest tylko do odwiedzania. Raz do roku. Z okazji wielkanocnego śniadania. Rodzina to największa z wartości. A szczęście nie zazdrości. A szczęście nie pragnie litości. A szczęście pyta o złości. I mówi, że problemy nie stają szczęściu na drodze. Że ze spięciami można być szczęśliwym w swobodzie. O ile wiesz czego chcesz. O ile bierzesz co Twoje. A nie życiowe rozboje. I rozchwytywanie. Ważne żeby poza braniem, było też dawanie. Ważne aby korzeń miał dostęp do wody. Ważne, żeby w rodzinie nie zabrakło swobody. I szacunku na którym można budować. Ale to zawsze młodszy musi wyciągnąć rękę. Rodzina dla młodego musi stanowić zachętę. Trzeba chcieć. Być i żyć. Blisko ludzi. I od nich się uczyć. Podtrzymywać tradycję. A nie lokalną fikcję. Że gdzie indziej jest lepiej. Że więcej kupisz w sklepie. Wszystko czego Ci potrzeba jest tu. I teraz. Marzyć trzeba. Ale nie o oddzieleniu się nieraz. Nie o byciu od teraz. Po swojemu z daleka od bliskich. W przyrzeczeniu spodziewasz się plonów niskich. Jeśli przyrzekasz złemu. Wierność sobie samemu. Po latach wyjdą błędy w myśleniu. Po latach zatęsknisz za bliskością ziemi. Która się wychowała i nic tego nie zmieni.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#korzenie**

Korzeń zapytał raz korzenia  
Co się dzieje jak się pogoda zmienia

A mnie się marzy w słońcu pod palmami  
A nie tu między korzeniami

W piasku nie da się zapuścić korzeni  
W piasku nie ma składników odżywczych

Dowiedziałem się po fakcie  
Jak już byłem w usychania trakcie

Ania powiedziała o potrzebie usychania. O potrzebie świata poznania. O potrzebie z samym sobą się ścierania. Jest jak jest. Dowiadujemy się co ważne, jak zdamy z życia test. Gdy przyjmiemy z ducha chrzest. Wszystko staje się jasne. Wszystko staje się proste. Że nawet sroga zima. Przynosi w końcu wiosnę.

Teraz pora na Rafała. Co jest odporny jak skała. Co jest dobrze zbudowany. I właściwie wychowany. Wspaniała to klasa. Wspaniałe to myśli. Które z jopka robią asa.

### **Dylemat #14**

#### **Jak odkryć swoje zdolności. A może z czasem same się ujawnią.**

Rafał: Każdy jest uzdolniony. W ten czy inny sposób. Bóg obdarza nas talentami. Uciec od nich nie sposób. Nadajemy się do czegoś bardziej niż inni. Próbujemy, szukamy, jesteśmy niewinni. W różny sposób odkrywamy mocne strony. Nasze plusy. Dzięki którym świat jest urozmaicony. Dzięki którym nikt nie jest taki sam. Dzięki którym mówić mogę to wam. Ale jeśli nie szukasz, wiele możesz przeoczyć. Skąd masz wiedzieć, że masz talent do gry na fortepianie, jeśli fortepian widziałeś tylko na zdjęciu. Skąd wiesz, że masz talent do jazdy na nartach, jeśli nie spróbowałeś. Bo nie chciałeś. Bo myślałeś, że nie musiałeś. Wyszedłeś z założenia, że nie umiałeś. Tak to już jest. Że życie to test. Całe życie się uczymy. Całe życie coś liczymy. Lub na coś. Że się uda. Nawet jeśli maruda. Nawet jeśli myśli, że wszystko wie. Nawet jeśli tylko w snach budzi się. Mówić, co ma do powiedzenia. To histeria siedzenia. Mów, żyj i bij. Się z myślami. Próbuje. Nie kłócić się ze znakami. Próbuje. Szukaj samego siebie. Jak się wyrazić i czym zostać w potrzebie. Czy zostać muzyką, teatrem, czy mgłą. Niektórzy nawet z bycia kamieniem zadowoleni są. Niektórzy wolą nie szukać. Bo boją się co znajdą. Niektórzy wolą odszukać. I Ci daleko zajdą. Niektórzy nie boją się życia. Inni im się przyglądają z ukrycia. Inni chcą tylko się wybić. I z próbujących sztywnieć. Jedni czują się ważni. Inni czują się odważni. Jedni lecą na skrzydłach. Inni spadają na wędzidła. I ciągle są przez coś przytrzymywani. Ciągłe uważają się przez życie niechciani. Albo właśnie za bardzo. Ciągłe kwiatami obsypywani. Nie patrz na nikogo. Nie próbuj przeżegnać się nogą. Próbuje. Sobą bądź. Szukaj. Może ksiądz. Może piłkarz. Lub też kucharz. Może projektant, albo architekt. Coś Cię przyciąga. Dowiedz się co. Oby to tylko nie było zło.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#zdolności**

Szukaj swojej pasji  
Szukaj swojego sensu

Nie zostawiaj samego siebie  
Na pastwę bezsensu

Odkryj swoje zdolności  
To wszystko dla Twojej przyszłości

Zrozumieć po co tu jesteś  
Zrozumieć po co jest szczęście

Rafał zaraził nas samym sobą. Zwoją zdolnością i swobodą. Swoją pozytywną postawą. Która może być dla każdego z nas strawą. Rafał pamięta jak kiedyś było. Ciężko, ale się zmieniło. Rafał przezwyciężył problemy i nie przyzwyczał się do ściemy. Naucz się doceniać szczęście. Naucz się doceniać dni. Wróc za rok. Odmieniony. I opowiedz swą historię mi. Na kolejny ogień idzie lubiana przez wszystkich Oliwia. Zwana Oliwką. Podziwiana. Roześmiana. I w markowe ciuchy ubrana. Czy to dobrze. Czy to źle. Ja nikogo nie pytam się.

### **Dylemat #15**

#### **Jak odróżnić, czy to tylko zauroczenie, czy może miłość.**

Oliwia: Zauroczenie to marzenie ciała. Miłość to marzenie duszy. Które wybierzesz. Ma to znaczenie. Dla Ciebie. I dla osoby o którą chodzi. Pomylić się w miłości. Ktoś powie, nie szkodzi. A ja powiem, że się nie da. Miłość kocha każdego. Dla nieba. Dla Boga uciechy. Miłość prowokuje szczęście. A zauroczenie grzechy. Zauroczenie to pociąg fizyczny. To seksualne zachcianki. Zauroczenie oślepia człowieka jak świąteczne bańki. Błyszczą i świeci. Zwraca uwagę. Daleko odciąga Cię i wyśmiewa rozagę. Wyśmiewa to co piękne. Wyśmiewa to co cenne. Nie szanuje niczego. Zauroczenie to sposób złego. Aby Cię zepsuć. Aby sprawić problem. Pod płaszczykiem dobrej zabawy. Udając powagę sprawy. I prawdziwość uczucia. O którym mówi, miłość. Choć z miłością nie ma nic wspólnego. Doprowadza do problemu znaczącego. Doprowadza do smutku jeśli się spełni. Jeśli weźmie co jego. I dopisze do rachunku swego. Zauroczenie psuje każdego. Kto się nawinie, a nawet niewinnego. Partnera, żonę inną bliską osobę. Której zauroczenie zepsuł zgodę. Popsuło związek, rozbiło małżeństwo. Nie ma to z miłością nic wspólnego. To czyste szaleństwo. To zaprzeczenie miłości. Do wyrzucie się z godności. To brak szacunku dla człowieka. Który w ciszy na miłość czeka. Który liczy na Twą mądrość, a nie z diabłem jedną zgodność. Że rozumiesz co jest strata. A i tak lądujesz w tarapatach. Że rozumiesz, co jest grzech. A i tak muszą Cię odciągać we trzech. Bo nie szanujesz nikogo. Zastaniając się swobodą. Bo chcesz cały złapać świat. Świat cielesności. Zauroczenia. Wad. Sam wybierasz. Co jest ważne. Co buduje, a co nie ważne. Sam wybierasz, kim chcesz być. Czy będziesz żyć. Czy jak wielu, gnić.

## Podsumowanie nauczyciela

### #zauroczenie

Zauroczenie

To nie zakochanie

Znajdą się tacy

Co mają inne zdanie

Jedni powiedzą, że miło jest

Zauroczenie poczuć, gdy jest

Inni wiedzą czym jest miłość

I że życie to z miłości test

Oliwka widocznie dużo wie. I swoją wiedzę dzieli się. Chyba, że mówi z własnego doświadczenia. Wtedy jest to mądrość istnienia. Wtedy jest to namacalnie stwierdzone. Prawdziwe i odpowiednio wyważone. Takie doświadczenia najwięcej nas uczą. Gdy poznamy prawdę, zanim nas błędy nauczą.

Na dziś koniec. Koniec czytania. Koniec mówienia. Mądrości istnienia. Trzeba zająć się innym czymś. Które opowie co, jak i z kim. Ważne, żeby zmieniać. Tasować karty. A nie, żeby męczyć. Wciąż nos obdarty. Od ciągłego powtarzania. Od w jednym się taplania. Bez końca i bez przerwy. Co odejmuje ludziom werwy.

Nowy tydzień. Nowa mądrość z nami idzie. Porozmawiać z nami chce. Opowiedzieć jak i gdzie. Opisać co widziała, co przeżyła. I z kim na co się zamieniła. Prawdę powie dziś Kasia, a po niej wystąpi Basia. Dwie lekcje pod rząd. Może nie uciekniecie stąd. Dwie panie prawdę się podzielą. Nie zadowolą się leniwą niedzielą. Nie zadowolą się byle czym. Bo słowo wie, kto jest kim.

Pierwsza Kasia. Wie co dobre. Powie co mądre. A co karygodne. Młodość nie zając. Też jeść coś musi. Młodość nie bóbr. Bez miłości się udusi. Więc zostaw co robisz. Co nie istotne. Siadaj i słuchaj myśli roztropne. Daj wytłumaczyć sobie że. Nie zawsze bezbłędne są myśli twe.

### Dylemat #16

**Czy pozwolić, żeby mój chłopak mówił mi co mam robić, czy się mu postawić. Żeby stawało na moim.**

Kasia: Związek. To zjednoczenie. Związek. To myśli zespolenie. A nie się ograniczanie. A nie drugiej osoby zmienianie. A nie udawanie, że się kocha. Gdy po kątach się szlocha. A nie udawanie, że się z dużą osobą liczy. Gdy kończy się rozmowę niczym. Bez dogadania. Bez uzgodnienia. Nie spełniając partnera życzenia. Nie będąc w zgodzie z sobą i światem. Pozostajesz zwykłym wariatem. Pozostajesz w stanie wojny. Której nie wygrasz. To pomysł strojny. Żeby pod siebie ustawiać świat. Żeby nie szanować partnera wad. Żeby nie rozumieć, że może mieć gorszy dzień. Żeby nie uszanować, tylko zmienić się i zmienić. Nie rób tego, nie rób tamtego. Nie gadaj z nim, bo się nie zgadzam z tym. Nie ubieraj się w to. Nie pokazuj tam. To

nie miłość, tylko jakiś tani chłam. Naucz partnera kochać. Naucz poprawnie widzieć świat. Gdzie patrzysz przez dobro drugiej osoby. A nie swoje od lat. Gdzie szanujesz inne zdanie. Gdzie szanujesz patrząc na nie. Że można inaczej i się zgadzasz raczej. O ile nie zmusza to kogoś niepotrzebnie. O ile nie zakończysz życia biednie. W złości i samotności. Które nie doprowadzą do litości. Które nie doprowadzą do niczego. Bo zamieniłeś się w tego złego. Co w ciemnych barwach widzi świat. Wszystko złe. To jest brat. Tego złego, co nie szanuje niczego. Co nauczył Cię cierpieć kolego. Co nauczył Cię żałować po fakcie. Co pokaże, że jest za późno, w trakcie. Nie próbuj więc mówić partnerowi jaki ma być. Uszanuj naturalność i naucz się z nią żyć. Uszanuj własne zdanie. Nie tylko partnera. Chyba, że chcesz aby wyszła z Ciebie sknera. Aby wyszedł z Ciebie cham. Co uważa świat za chłam. I bije się z nim i go kopie. A świat w zamian jego mądrość zakopie. Co ją miał, albo co mu jej brakowało. I teraz już jej nie dostanie. Nawet mało. Żyj, kochaj i nie zmieniaj. Na lepsze się zmieniaj. Pracuj nad sobą a nie nad partnerem. A mądrość pozostanie Ci sterem.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#zmienianie świata**

Nie wymagaj od świata

Wymagaj od siebie

Nie upieraj się przy swoim

Szanuj różne od Ciebie

Zrozum że świat kocha wolność

Zrozum że świat to jest zdolność

Do zmieniania drugiego miłością

A nie, jak prostak, ogniem i złością

To nam Kasia powiedziała. Czyli coś jednak Kasia umiała. Z całą pewnością rację miała. Cała klasa wysłuchała. Każdy tak ma. Każdego to dotyka. Nauczyć się żyć z drugim. Gdy drugi nie znika. Nauczyć się szanować i rozumieć partnera. Tego wymaga miłość. I byle jak się jej nie poniewiera. Kiedyś stworzycie małżeństwo. Kiedyś będziecie mieć dzieci. Nauczcie się już teraz, że nie gada się jak leci. Nie przestawia się drugiego. Nie wymaga zmiany. Jeśli nie chcesz być z tego znany, że uczysz chamstwa chamy.

Teraz Basia przejmie stery. Teraz Basia, słycać szmery. Każdy ma coś do powiedzenia. Ale to nie pora na takie marzenia. Musi być kolejność. Każdy ma swój czas. Trzeba uszanować zasady. Żeby życie nie śmiało się z nas.

### **Dylemat #17**

#### **Czy seks przed ślubem, czy dopiero po ślubie.**

Basia: Seks to nie zabawa. Seks to nie spełnianie swoich zachcianek. Seks to rodzicielstwo. I to powinno być znane. Że dla sportu uprawia się sport. A nie idzie do łóżka. Że robienie z seksu boga, to życia wydmuszka. Że mieszanie ludziom w głowach. To okrutna rzecz. Że mówić, że

seks jest w związku ważny, to odpowiedzieć, dalej precz. Nie po to się kogoś kocha, aby móc uprawiać seks. Nie po to się kogoś szanuje, żeby z byle powodu zbiec. Zrozum na czy świat polega. Czym jest miłość a czym jest scheda. Nie wyprowadzaj partnera na próbę. Nie wyciągaj go na pewną zgubę. Nie idź do łóżka jeszcze przed ślubem. Powolne kroki w związku to nie bubel. Krok za krokiem poznawać świat. Krok za krokiem cieszyć się od tak. A nie całe ciasto na raz chcieć zjeść. Od tego tylko rozboli brzuch. A nie cały świat na rękach nieść. Od tego kręgosłup nie wytrzyma tego. Od tego zamienisz się w drugiego. Innego. Co nie zna pierwszego. Zmieni Ci to nie do poznania. I powiesz w końcu bez wahania. Narobiłem błędów w życiu. Żałuje, ale za późno już. Żałowania nic nie da, trzeba za dość. Trzeba spłacać koszty życia. Cenę zabawy no i picia. Cena błędów jest wysoka. Sumienie kłuje a to tylko psota. Tak Ci się kiedyś wydawało. Gdy się sprawy z powagi sytuacji nie zdawało. Gdy się na całego balowało. I gdzieś dobre rady miało. Bo taki jestem dorosły. Bo taki jestem wyniosły. Wszystkiego spróbuję i się od tego zatruję. Sam wybierasz, sam decydujesz. Czy z życiem zadzieras, czy powoli życie kosztujesz.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#seks**

Seks byle jak, byle gdzie  
I żyć odechciewa się

Seks za często i zbyt głupio  
W zwierze zmienia mnie

Seks to odpowiedzialność  
Seks to staranność

To ukoronowanie małżeństwa  
A nie powód do młodzieńczego szaleństwa

Oj Basia, Basia. Mogłaś zostać w nawiasie. A nagadałaś nam przy całej klasie. Dobrze zrobiłaś. Mądrością się pochwaliłaś. Przypomniałaś co jest ważne. A jakie kroki nierozważne. Przypomniałaś, że miłość to nie seks. Choć niektórzy ją tak nazywają, a później zastanawiają się dlaczego mają ex.

Teraz Maciek powie co ma do powiedzenia. Pochwali się powodem istnienia. Pokaże jak błyszczący się i świeci. Jeden spadnie, drugi polecą. Zobaczymy jak będzie z Maćkiem. I jego słowami zakończonymi znacznikiem. Do kogo ten list i po co Macieju. Jeden się śmieje, a drugi się chwieje. Watro posłuchać, dobrze się wsłuchać. I swoje nerwy w końcu udobruchać.

### **Dylemat #18**

#### **Skąd mam wiedzieć, czy jestem hetero, czy homoseksualny.**

Maciek: A skąd ptak wie, że ma zostać ojcem. A skąd kotka wie, że potomstwo jest czymś dobrym. Czymś co ją spełni. Uczyni życie pogodnym. To naturalne instynkty. Nie walcz z nimi. Nie wstydź się być sobą. Nie igrzaj z dobrymi. Zachowaniami właściwymi. Nie udawaj, że jesteś

kimś, kim nie jesteś. Nie prostuj świata nienaturalnym gestem. Możesz udawać. Oklaski dostawać. Możesz próbować. Z samym sobą się siłować. Ale czy w uznaniu świata znajdziesz szczęście. Czy odejdziesz do wariata. Co za nie wiadomo czym lata. Żeby być zauważonym. Żeby nie być przegapionym. Żeby rzucać się w oczy. Wyżej siebie nie podskoczysz. Nie przeskoczysz sam siebie. Nawet jak będziesz leżał już na glebie. Nie udowodnisz, że w wariacji racja. Nawet jeśli wysiądziesz, a to nie Twoja stacja. Nawet jeśli staniesz na głowie. Nie będzie to naturalne. Każdy Ci to powie. Każdy trzeźwo myślący. Na mody nie patrzący. Na zgraję krzyków też. Popatrz jak żyje jeź. Popatrz co cieszy ptaka. Jak wygląda szczęście ssaka. Pomyśl co by powiedział Bóg. Gdybyś go zapytał, czy bym mógł. Ale po co, odpowie. Po co stawać na głowie. Żeby się dopasować. Dopasuj się do prawdy słowa. A nie chodź w nie swoich podkowach. Możesz mnie krytykować. Każdy ma inne zdanie. Każdy zna pytanie i zna odpowiedź na nie. A co wypada, co nie wypada. Jakie słowo z którym się zakłada. Czy to ma sens, udawać udawany sens. Czy w tym jest racja, żeby się bawić na wiecznych wakacjach. Żeby szaleć i w szaleństwie znaleźć spełnienie. Można, nikt Ci nie zabroni. Ale co to za istnienie. Każdy kiedyś zrozumie. Co jest a co umie. Co, czego uczy. I dlaczego kot wciąż mruczy. Szczęście nie jest w dziwactwach. Ale w byciu sobą. Boga ozdobą. Kochających. A nie ciała słuchających.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#homoseksualizm**

Homoseksualizm

To nie choroba

Homoseksualizm

To nie niezgoda

Zapanuj nad ciałem

Nie słuchaj zachcianek

Zastanów się kim jesteś

I nie zmieniaj koloru firanek

Maciek, skąd Ty tyle wiesz. Bo patrzę, co lubi jeź. Bo widzę, co uszczęśliwia kreta. I nie jest to złota karetka. Brawo Maćku. Brawo słowo. Które stało się i nazwało mową. Brawo gest. Który między nami jest. Ważny temat. Ważna puenta. Chociaż nie jest to zachęta. Być sobą, to poznać siebie. A nie szaleć, bardziej coraz maleć.

Reszta lekcji co innego. Reszta lekcji słuchać jego. Znaczący mnie. Nauczyciela. Co naukę każdemu przydziela. Każdemu po porcji. Każdemu po racji. I tak bez końca. Aż do wakacji  
Druga lekcja. Na drugiej lekcji kolejne trzy strzały. Na pierwszy idzie kolega mały. Adrian. Co nie patrzy na wzrost. Ciała, bo jego dusza wcale nie mała. Podzieli się dziś z nami tym co ma. Tym co wie i aż prosi się. By go posłuchać. Aby się wstuchać. W to co naszego ducha, może poruszać.

## **Dylemat #19**

**Dlaczego samobójstwo jest tematem tabu. Dlaczego sam nie mogę decydować jak długo żyję.**

Adrian: Życie jest największym skarbem jaki dostaliśmy od Boga. To nie puste słowa. To Boska jest mowa. Aby szanować to co cenne. Aby się nie rozmieniać na drobne. Nie mów o sobie, nieistotny. Nie mów o sobie, wiecznie psotny. Co wywinie kiedyś numer i zrezygnuje z życia. Oto recepta przeżycia. Kochać. Siebie i świat. Bo świat jest Ciebie wart. Tęsknić. Do Boga i człowieka. Bo Bóg wiecznie na Ciebie czeka. Chwalić. Każdy kolejny dzień. Bo dzień się uśmiecha. A Ty weź się zmień. Szanować. Siebie i szczęście gotować. Zjeść je z rodziną. I nie dzielić się winą. Kochaj każdy dzień. Samobójstwo to Twój cień. Który chce narzucić Ci. Pokrętne myślenie, co mu się śni. Który chce narzucić Ci. Że jesteś niczym, że lepiej gdy. Ciebie nie ma. Ciebie nie widzi już świat. To wszystko kłamstwa. Odpowiedz mu tak. Rodzina na Ciebie liczy. Świat liczy, że się doliczy. Uśmiechów i westchnień. Twoich co dnia. Że nie opuścisz stanowiska i będziesz walczył, codziennie, jak zawsze za dnia. Nie daj się podejść. Nie daj się oszukać. Masz jedno życie. I na próżno innego szukać. Masz jeden test, który przechodzisz. Masz jedną nagrodę, którą urodzisz. I złączyć się z Bogiem. Kochać co dnia. Pokazać światu, że się żyć da. Że można cieszyć się każdą chwilą. Nawet jeśli cień mówi, że chwile się mylą. Nawet jeśli cień wydaje się mocny. A Ty przechodzisz gorsze dni. Nie daj się podejść. Nie daj się zająć. Od tyłu i powalić. Głowę sobie rozwalić. I bez głowy decydować. Bez głowy myśleć. Bo zanim podejmiesz decyzję zaczniesz już niszczyć. Pamiętaj o sercu. Pamiętaj o głowie. Co Ty mu powiesz, ono odpowie. Nie zastanawiaj się nad samobójstwem. Nie dawaj cieniowi siły. By się rozkręcił i do upadłego Cię nęcił. Ucinaj szybko kuszenie złego, bo i tak nic nie wyniknie z tego. Pamiętaj, że życie to największy skarb. Ciesz się nim. Nie narzekaj. Żyj. Nie zwlekaj.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#samobójstwo**

Nie próbuj się zabić

Nie daj się myślom wabić

Nie słuchaj swojego cienia

Nie daj się w butelkę nabić

Koniec życia jeszcze nie teraz

Koniec za wcześnie, nie zrobi z Ciebie bohatera

Nie planuj rozwiązania

Nie zgadzaj się na rolę kaskadera

Adrian tego nie powiedział. Ale wydaje mi się że. O samobójstwie każdy pomyślał. Chociaż raz. Chociaż niby nie chciał. Nie po to by zrobić. Ale cień nas kusi. Jednemu szepcze. Innego zmusi. Jednemu obieca chwałę i wieczną zabawę. Drugiemu wątpliwą wciąż sławę. Nie słuchaj cienia. To wszystko kłamstwa. Dla mnie to kupa chamstwa. Bez szacunku. Bez obawy. Że się kiedyś



posypią sprawy. I zadusisz swój cień. Wrogi. Truchło doda mu ozdoby. Ale póki co, trzeba znosić. I o siłę Boga prosić.

Teraz Arleta, która niecierpliwie czeka. Aż podzieli się swoimi przemyśleniami. Aż pochwali się zdaniem. Czy nas przekonają. Czy rację one mają. Do dopiero zobaczymy. Chyba, że zanim zaczniemy, skończymy. Słuchać i chcieć. Opinię w sprawie mieć. Stanowisko życiowe. Które prawdę zawsze powie.

## **Dylemat #20**

### **Czy świat może decydować za mnie, czy mogę usunąć dziecko, czy nie.**

Arleta: Trudno wymagać, aby zabicie człowieka było akceptowane. Trzeba pamiętać, że fakty naukowe są znane. Dziecko jest dzieckiem. Nawet jeśli bardzo małym. Szanuj życie i bądź w tym stałym. Nie zmieniaj zdania, nie daj się przekonać, że wolność daje prawo do życia odbierania. Nie daj się nakłonić do błędzenia we mgle. Wielu już pobłądziło i źle to skończyło się. Nie zaślaniaj się prawami, takimi czy owymi. Ważna jest prawda, co góruje nad nimi. Ważne są fakty, które nie przeczą, że zabicie człowieka jest najgorszą możliwą rzeczą. Wyrzuty sumienia nie dadzą Ci zapomnieć. Staniesz się więźniem samej siebie i wspomnień. Jeśli dasz się przekonać. Jeśli dasz się namówić. Że zabić własne dziecko, jest czymś o czym warto mówić. Powiedz stanowcze nie. To nie jest temat do rozważania. Aborcja nie jest możliwa do uznania. Jako dobra i potrzebna. Bez względu na powód. Dziecko jest dzieckiem. Nauka daje dowód. Jak później wy tłumaczysz się przed Bogiem. Co Mu powiesz. Jakim się zasłonisz wrogiem. Co to da, że powiesz, że zły Cię kusił. Co to da, że powiesz, że Bóg zła we mnie nie zdusił. Nie zwałaj winy na Boga. Nie zwałaj winy na złego. Oni nie żyją za Ciebie, Twoim życiem, dlatego. Weź odpowiedzialność za własne decyzje i urodź dziecko które nosisz. To konsekwencje które ponosisz. Jeśli nie dasz sobie rady z wychowaniem. Oddaj je rodzinie, która czeka na zabranie. Na stanie się szczęśliwymi rodzicami. Bo sami nie mogą mieć dzieci, ciała wyrokami. Są ludzie, których uszczęśliwisz. Szczęśliwe będzie też dziecko. Wychowane w kochającej rodzinie, a nie o każdej godzinie. Wspominać zabicie potomka. Bo aborcja to zabójstwo. A nie medialna mrzonka.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#aborcja**

Nie zabijaj swojego dziecka

Nie ucz go umierać od dziecka

Nic złego Ci nie zrobiło

To nie ono wymyśliło, że się pojawiło

Dziecko zobowiązuje

Dziecko chce żyć

Nie zabieraj mu tego prawa

Aborcja to przecięta życia nić

Arleta mnie wzruszyła. Prawdziwość jaką zawalczyła. Jasność jaką uderzyła. Aż guza na głowie nabiła. Na złego za rogiem się zaczała. I przygrzmociła. Torebką ile miała siły. Dobrze mu tak. Zachciało mu się dla dziecka mogiły.

Ostatni dzisiaj przemówi Mikołaj. Bez prezentów. A może coś przygotował. A może ma dla nas prezent słowny. Z gestykulacją i niezwykle wymowny. Co Mikołaj wymyślił. Do czego nas zmusi. Czy do klaskania, czy do śmiania. A może ze wzruszenia do łez ocierania. Słuchamy drogi Mikołaju. Pokaż nam co słyhać w raju.

## **Dylemat #21**

### **Czy religia katolicka ma rację, czy może jakaś inna religia bardziej zbliża do Boga.**

Mikołaj: Bóg żyje i działa w ludziach. Kościół to wspólnota. A nie jakaś kamienna marnota. Budynki nie mają znaczenia. Ważne tylko co w nich się przemienia. Ważny jest chleb Boży. Ważne, że się mnoży. Ciało Chrystusa to nie pokusa. Ciało Chrystusa to fakt, co duszę porusza. A co do innych religii, to czego Ci w Twojej brakuje. Czego nie ma w Twojej religii w innej też nie znajdziesz. Bo ludzie na całym świecie są tacy sami. I tak samo z religią związani. Albo nie. Albo z religią walczący. Albo źle. Źle na świat patrzący. To nie jest tak, że jedna religia jest lepsza od drugiej. Religia to ludzie a nie taplanie się w brudzie. Jak chcesz być z religią związany. Jeśli tylko Ty ją wyznajesz. W całym mieście jedyny się stajesz. Albo jeden z dwóch, czy trzech. To nie ma sensu. Oszukujesz. Sam siebie i nie pomoże miech. Nie rozpalisz ognia, jeśli postępujesz nie przekór tradycji. Jeśli szukasz prawdy, w dalekiej fikcji. Każdy kraj ma swoje uwarunkowania. Ludzie i Boskie wieczne starania. Nie myśl, że jesteś mądrzejszy od reszty człowieka. Twój kraj, Twoja kultura, na Ciebie czeka. Chcą abyś je pokochał. Chcą abyś je odkrył na nowo. Chcą Cię przytulić, a nie żebyś potrząsał głową. Chcą pokazać Ci jak wiele są warte. Życie wielu pokoleń zostało dla nich zdarte. Poświęcone, uświęcone, krwią i staraniami. Aby ktoś taki jak Ty mógł korzystać z nami. Z nami, takimi jak Ty. W tym kraju wychowani. Z nami, takimi jak Ty. Marzeniami i planami. Trzeba szanować odmiennność. To fakt. Ale dbać trzeba o własny dom. Bo dom to jest znak. Dom jest odzwierciedleniem nas samych. Jeśli sami się nie myjemy, niewiele od domu chcemy. Trzeba żyć odpowiedzialnie. Dawać i brać. Jesteśmy wspólnota. I na to nas stać. Aby być dumnym z naszej tradycji i kultury. Nie byłoby ich bez religii, a wszystko inne to bzdury. Wszystko co mówi, że jest ważniejsze. Że dom nie ma znaczenia. To nowomoda oczu mydlenia. Taka nowoczesność prosi się o kosz. W koszu pozna swój dom. W koszu zrozumie czym jest zgon.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#religia**

Nie ma lepszych i gorszych  
Religii

Są za to powody  
I braki powodów do figli.

Doceń swoją religię  
Doceń swoją kulturę

Nie szukaj na siłę innej  
Bo potraktują Cię jak bzdurę.

Wspaniale nam Mikołaj streścił. W kilku słowach zmieścił. Prawdę, co nie łapie się na haczyk. Prawdę, co nie ma wiele znaczeń. Jest jedna. Jak miłość i wiara. Jest jedna jak głupoty ofiara. Głupota się bowiem nie rozdzieli. Każdy ma swoją. Jedną. Żywą, lub zwiędłą.  
Koniec czytania. Początek słuchania. Skrętnego notowania. Dalsza część lekcji. Moje starania. Aby Was czegoś nauczyć. Bez przekręcania.

Kolejny dzień przynosi nowy pień. Jakieś drzewo ścięto. Jakieś zasadzono. Ktoś przejrzał na oczy. Lub głupotę u kogoś stwierdzono. Tak się kręci życie. Tak się kręci raj. Że jak nie chcesz spaść ze skarpy, to nie podchodzisz pod skraj.

Teraz pora na Tymoteusza. Który do myślenia zmusza. Tymek nie raz już powiedział. Nie raz też za karę siedział. Ale gdy powie, znaczy rozumie. Tymek umie i odnajdzie się w tłumie. Tymek wie jak szybko leci czas. Tymek zawsze będzie jednym z nas.

## **Dylemat #22**

### **Czy system nauczania tworzy ludzi myślących, czy tylko egzaminy zdających.**

Tymoteusz: Nie mamy wpływu na system nauczania. Od nas jednak zależy czy z niego skorzystamy. Ile nam da. A ile sami damy. Z siebie. Dla siebie. W życiowej potrzebie. Bo nie ma większej potrzeby niż potrzeba mądrości. Gdy człowiek nie ma wiedzy, ani nie wie kiedy. Ani nie wie jak, działa ten świat. Szkoła po części pokazuje. Po części zachęca, ja też poszukuje. Szkoła szkoła szuka rozwiązań powinienem szukać i ja. Każdy powinien się starać, a nie myśleć, że system mu da. Że to ma tak wyglądać, że wszystko podane na tacy. Że to ma tak wyglądać, że wszystko jest tak cacy. Takie nie jest życie. Życie jest skomplikowana. Niewiele dostajemy na tacy. Za to wiele istnieje znaczeń. Tego samego. Więc trzeba odkrywać dobrego. W sercu naszym i sercu drugiego. Nie myśleć tylko, że świat nas chce skrzywdzić. Że wszyscy chcą dla nas źle a my w tym garze gotujemy się. Aż do ugotowania. Aż do na talerzu podania. Rozgotowani, rozmiękli. Zapamiętani, że pękli. Tak to nie jest. Tak to nie wygląda. Świat nie chce naszej zguby. Nauczyciel to nie flądra. Nauczyciel to nie rybak. Tylko patrzy się na Ciebie źle. Tylko chce pokazać Ci jak dużo wie. Te czasu minęły. Teraz nauczyciele są mili. Bardziej niż byście sądzili. Teraz nauczyciele pomagają, tym co o pomoc pytają. Teraz nauczyciele próbują, choć czasem nawet oni się skują. Teraz szanuje się człowieka. O ile jak kot, na drzewo nie ucieka. Musisz stanąć twarzą w twarz z systemem. Który może pomóc, albo zaszkodzić. Od Ciebie zależy co i jak zrobić. By było dobrze, by bardziej się chciało. By zrobili z Ciebie człowieka. Ich starania to mało. Oni tylko pomagają. Ty sam się masz rozwijać. Ty sam musisz wzrastać a nie w butelkę się nabijać. Nie tracić z oczu co ważne. Nie poddawać się po drodze. Bądź mądry. Walcz o siebie. I nie wykładaj się na co drugiej przeszkodzie.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#szkoła**

Szkoła nie jest po to

Aby zmarnować Twój czas

Szkoła Cię nie wychowa  
Rozwijać się musi każdy z nas.

Każdy po swojemu  
Sam wiesz co służy dobru Twojemu

Szkoła ma Ci tylko pomóc wiedzieć  
Żebyś w oślej ławce życia nie musiał siedzieć.

Czyli według Tymka nie jesteśmy aż tacy źli. Nauczyciele nie do odstrzału. Raz Tymoteusz powiedział pomału. Coś w tej nauce jednak jest. Po coś ten test jednak jest. Coś on sprawdza, albo uczy. Uczy się uczyć. Lub samotnie włączyć. Bo życie testuje nas każdego dnia. Nie odpisuj bezmyślnie, bo każdy test zdać się da. Wystarczy pomyśleć, posłuchać siebie. Wystarczy trochę się pouczyć. By poznać jak jest w niebie.

Pora na Jakuba. By powiedział co wie. Pora na Jakuba. Bo widać, że chce. Pochwalić się swoim spojrzeniem. Pochwalić się istnieniem. Robi to każdego dnia. Czego dziś dowód nam da.

### **Dylemat #23**

#### **Czy wojny są na świecie konieczne, czy może bez wojen nie ma pokoju.**

Jakub: Prowadzimy wojnę sami ze sobą. Prowadzimy wojnę ze światem. Wszyscy są w stanie wojny. I strzelają złości gnatem. Strzelają nienawiścią. Strzelają zawiścią. Nie oszczędzą nikogo. Nawet śpiącego pod wiśnią. Niewielu jest takich, co broni nie nosi. Niewielu jest takich co trawy nie kosi. Niewielu cieszy się życiem, uśmiechając do słońca. Niewielu wzrusza się gdy czuje, że czekolada gorąca. Pachnie i nadaje życiu smaku. Wielu woli urywać po kawałku kwiatu. Wielu poprawia humor tylko zwycięstwo. Choć często zakrawa ono o jawne szaleństwo. Choć często jest tak, że zrozumiemy po fakcie. Jak już w wojny jesteśmy trakcie. Jak już mocno oberwaliśmy. Jak wroga nie pokonaliśmy. Na samym dnie jest miejsce do otwarcia oczu. Jak gorzej już nie będzie. W kale i moczu. Gdy śmierdzi nie do wytrzymania. Z negatywnych emocji, co gadają bez gadania. Co robią swoje i niszczą kroje. Nawet najbardziej eleganckich szat. Nie ważne jak wyglądasz. Nie ważne czego pożądasz. Ważne czy kochasz, czy w błocie toniesz. Ważne, czy walczysz i po której stronie. Bo jest też druga, jasna strona walki. Strzelanie miłością. Karanie pokojem. I w koncie na czułości stanie. Aby czułość nogami wniknęła. Aby człowiekiem do głębi zawładnęła. Aby człowiek poznał co znaczy współczucie. Aby nie musiał chodzić w za małym bucie. Aby zrozumiał, że szczęście w rodzicie. W przyjaciołach i w tych których ginie. Zbyt dużo, za często i złego zwycięstwo. Nie pokazuje czym jest męstwo. Gdy złem walczysz, od zła giniesz. Gdy dobrem walczysz, od dobra rośniesz w siłę. Rośnie Twoja dusza, dusza co ciałem porusza. Rośnie Twoje serce i prosi o więcej. Więcej czułości, więcej poświęcenia. Bo walczyć dla Boga, to powód jest istnienia.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#wojna**

Strzelać głupotą potrafi każdy  
Strzelać byle gdzie może nierozważny

Ginać za zło to życia tło  
Ilu zginęło, mało kogo obchodzi to

Każdy martwi się o siebie  
Każdy chce przeżyć bez zbędnych strat

Ja jedynie walczę miłością  
I nie doszukuję się w życiu wad.

Oj Jakub, Jakub. Nie byłoby chyba z Ciebie żołnierza. Do twarzy Ci w modnych kołnierzach. Do twarzy Ci z uśmiechem na ustach. A nie ze strzałami gdy głowa pusta. Gdy nie myśli tylko strzela. Gdy bawi się w bohatera. Żeby zniszczyć, żeby wygrać. Żeby ze złem całe życie igrać. Teraz pora na Rachelę. Żeby powiedziała co wie. Rachela horyzonty otwiera. I pozwala cieszyć się. Małymi rzeczami, co je zakrywa poduszkami. Lub wielkimi, co chowa się między nimi. Nie ważne co, ważne zaś jak. Urządzony jest ten nasz świat.

### **Dylemat #24**

#### **Wybrać dobro czy zło.**

Rachela: Każdy z nas codziennie podejmuje decyzję. Wiele razy. O czymś marzy. A później musi zejść na ziemię. I zrozumieć co znaczy istnienie. I zrozumieć ile jest. On, Bóg i szatan. Zależy od kart. Jakże rozdał nam los. Kto jest kim. I kto walczy z kim. Po której stronie opowiedzieć się. Zależy od sytuacji, odpowie ten. Który chce być tu, a nie chce być w niebie. Który do Boga zwraca się tylko w potrzebie. Kombinator. Kombinuje, jak tu ciągle zarobić. Co będzie pomagać, a co w planach może przeszkodzić. Jak się wykręcić od odpowiedzialności. Jak tylko oddzielić mięso od kości. Jak się najeść na nie swoim balu. Jak się dobrze zaprezentować. Jak świat cały zaszokować. Ile przekazać na tacę. Tak żeby każdy widział moją pracę. Moje starania. Moje dobre serce. Wystawione na pokaz. Wystawione na sprzedaż. Kto da więcej, tego ono. Oby zapłacili słono. Oby pokazali jak wiele jestem wart. Ten od najwyższych kart. Ten co tasuje tylko dla niepoznaki. Że na kartach pozostawił swoje znaki. Że gdy ktoś pyta, kto to taki. Odpowiadają. Kombinator. Ale jaki. Pospolity. W kurzu ukryty. Zawsze jednak może przyjść otrzeźwienie. Zawsze może przyjść na oczy patrzenie. Kolej i najwyższy czas. Po to w końcu oczy masz. Po to też masz głowę. Żeby myśleć, a nie kombinować i dzielić łupy na połowę. Wybrać dobro. Bo o to chodzi. To największe co przychodzi. To olbrzymie jest wyzwanie. I codziennie czeka na mnie. To olbrzymi jest dylemat, bo zło kusi. Taki schemat. Bo zło oszukuje. Taki temat. Bo zło przeinacza. I na tym kończy się dylemat. Wybór podjęty. Kolejny raz. Stać po stronie dobra. Póki czas. Póki mam wybór. Póki wybrać mogę. Póki czuję wolnej woli swobodę. Wybieram dobro. Taki mój świat. Z dobrem na ustach, od wielu lat.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#dobro czy zło**

Każdy podejmuje wybór  
Każdy musi odpowiedzieć

Po której stronie jest  
Dobrej, czy do poprawki test

Bo nawet najgorszy może się nawrócić  
Bo nawet najgorszy może się nauczyć

Że zło bokiem człowiekowi wychodzi  
I nic dobrego się ze złego nie urodzi.

To Rachela powiedziała. Chyba nawet więcej niż wiedziała. Może tylko się domyślała. Teraz wie, że rację miała. Teraz wie czego chce. I nie zmieni więcej się. Tego życzy jej z całego serca. Dobry duch to zła morderca. Dobry słuch pomaga usłyszeć. Czy oddychasz normalnie, czy trzeba dyszeć. Ze zmęczenia i ze światem się zmagania. Nie wieszaj prania bez przypinania. Bo wiatr pranie porwie Ci. I zobaczysz jak cieszą się źli.  
Koniec czytania. Pora słuchania. Pora z mądrością się zakładania. Kto szybszy. Kto mocniejszy. Kto na lekcji jest uważniejszy

Ostatni dzień z mądrością uczniów. Filozofów. Młodych śpiochów. Co się budzą. I emocje nasze studzą. Co słowami tłumaczą że, i dlaczego żyć się chce. Słuchać ich trzeba. Taka potrzeba. By dla spokoju najeść się chleba. By dla Boga, poznać świat. Ale w nim nie utonąć. Choć kusi od lat.

Teraz pora na Magdalenę. Co przejmuje klasową scenę. Przejmuje nasze serca i każdy już wie. Że ze słowami Madzi trzeba liczyć się.

### **Dylemat #25**

#### **Czy świat jest dobry, czy zły.**

Magdalena: Patrząc na wojny. Co można o świecie powiedzieć. Patrząc na przemoc. Ile można o świecie wiedzieć. Widząc oszustwa. Zamykasz oczy. Otwierasz i znów ta. Kolejna afera. Kolejna kobieta się rozbiera. Kolejny mądrala szuka frajera. Którego chce oszukać na uciechę kasjera. Co pieniądze liczy. I cieszy się obrotem. Jego banku. I prowizją. I zdobytym złotem. Pieniądze. Wszędzie one. Nie goń się z zagonem. Nie goń się ze śmiercią. Życia nie prześcigniesz. Pieniądzy nie zarobisz. Tyle abyś był rad. Tyle, żeby nie było potrzebne więcej zdrad. Tyle, żeby można było wydawać bez patrzenia. Na ceny i kolejne życzenia. A gdy już ze sławą poznasz się. Szybko zapomnisz co to jest złe. Szybko zapomnisz po co żyjesz. O swojej duży i tego, że tyje. Gdy się o nią co dnia dba, a nie kiedy bawi się ile się da. Bo sława. Bo władza. Bo seks. Wszystko czeka. Patrzysz na rzekę a rzeka to mleka. Grzech się nie chlapać, mówisz wciąż sobie. I dalej topisz się w swojej niezgodzie. Nie wiesz dlaczego. Czego Ci brak. Otóż powiem Ci to wprost. Powiem od tak. Zapomniałeś o Bogu. Zapomniałeś o szczęściu.

Które płynie ze spokoju, a nie z pieniędzy w nieszczęściu. Czym więcej masz, tym większy ciężar. Przygniata Cię. I prosi nieś mnie. Dalej. Jak najdalej. A Ty bądź mądry i wyrzuć go tu. Odrzuć od siebie, bo szkoda słów. Szkoda bielmo na oczach hodować. Skoro się mądrze można zachować. I zobaczyć dobrą stronę świata. Bo jest. I nie jest snem wariata. Jest miłość. Matki do dziecka. Jest miłość co daje i nic nie chce. W zamian. Dla zmian. Współczucie. I nie musisz już chodzić w za ciasnym bucie. Na świecie żyje też na wolności zrozumienie. Samego siebie i drugiego człowieka. Wielu go ma, wielu na niego czeka. Jest też wiara. W samego siebie i Boga w niebie. Chwalenie Jego, bo stworzył mnie. Małego. Dziękowanie, za każde poranne wstawanie. Jest tęsknota. Do żony. Do brata. Do swata. Do rodziców i wariata. Z którym nie raz dobrze czułeś się. Bez alkoholu. Bo da bez niego obejść się. I przypominam. Taka nowina. Świat jest piękny. I ciągle na nowo się zaczyna. Świat pełen wzruszeń. Świat pełen poruszeń. Pokochaj każdy dzień. I czym prędzej się zmień. A jaki jest świat. Już odpowiadam. Świat jest taki jakim go tworzysz. Każdy swój własny świat w głowie sobie odtworzy. Każdy sam jest odpowiedzialny za siebie. I za swój świat, co woła Ciebie. Wróć więc do świata. Porozmawiaj z nim. Stwórz go na nowo. I dobrze czuj się z tym. Z samym sobą. Z ludźmi, którzy są przygodą. Przygoda miłości. Każdego ugości. Z każdym się dobrze czuje. Przygoda Boskości. Każdego zrozumie. I sprawi, że nieumiejący umie.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#jaki jest świat**

Jedni powiedzą, że świat jest zły  
Dla drugich, będzie dobry

A ja powiem o nim prawdę Ci  
Że jest taki jak tworzysz go Ty

Możesz stworzyć piekło na ziemi  
Możesz stworzyć niebo na ziemi

Wybór należy do Ciebie  
I nigdy to się nie zmieni.

Ale Madzia zaskoczyła. Niespodziankę nam zrobiła. Powiedziała tyle słów, że na końcu myślę, uf. Że na końcu siebie zbieram. I jak puszka się otwieram. Łapię powietrzę i się zastanawiam, czy to przypadkiem sam siebie nie strawiam.

Teraz pora na Mateusza. I nie będzie to pierwsza lepsza katusza. Myślę, że Mateusz pokaże nam, jak na ludzi działa kram. Myślę, że Mateusz nie zasłoni nam, tego co jak myślę dobrze znam. Mateuszu drogi, patrz pod swoje nogi. Przypominaj dzielnie nam, o tym co potrzeba nam.

### **Dylemat #26**

**Czy możliwa jest duchowość, bez religijności. Czy trzeba kochać Kościół, żeby kochać Boga.**

Mateusz: Świat jest dualny. Świat jest podzielony. Na dobro. I zło z drugiej strony. Trzeba wybrać. Trzeba się zdecydować. Nie można z boku się chować. Myśląc, że nikt nie zauważy. Myśląc, że nikt się nie odważy. I nie złapie nas za fraki. I już domyślasz się kto to tak. Tak. To zły. On niespodziankę zrobi Ci. Jeśli będziesz myślał, że jesteś uduchowiony. Jeśli będziesz myślał, że nie należysz do żadnej strony. To dowiesz się jaka jest prawda na własnej skórze. To zrozumiesz i rozpoznasz go po posturze. Stojąc z boku należysz do złego. Nie da się nic zrobić z tym innego. Po stronie dobra trzeba się opowiedzieć. Wierząc w Boga i po prawicy Jego siedzieć. Ufać, że pomaga. Ufać w Jego plan. Wierzyć, że dzięki zawierzeniu pozwoli cieszyć się nam. Trzeba Bogu służyć. Zamki z piasku burzyć. Wybudowane przez złego. Przeznaczone dla wyznawców jego. Albo dla takich jak ja kiedyś, wolnomyślicieli. Co myśleli więcej niż chcieli. Pozostając uduchowionym gardzisz dla Boga pokłonem. Kłaniasz się nie temu co trzeba. Nawet bez pochylania. Po prostu jesteś mu na rękę. Po prostu wpisujesz się w jego plan. W plan psucia świata. Gardzenia Bogiem i Jego Kościołem. Bo Kościół to nie instytucja. Kościół to Boga ewolucja. Kościół to wspólnota wierzących. Do Boga nas prowadzących. Kościół przez Jezusa został stworzony. Żebyś nie zostawiał swojej żony. Żebyś nie kradł i nie zabijał. Żebyś kochał Boga, a nie się z nim mijał. Nie patrz więc na ziemskie konsekwencje. Złap mocno dobre intencje. I pokłoń się Bogu i Stwórcy. A zobaczysz jaki jesteś twórczy. Zakosztujesz w łaskach Pana, co masz je codziennie nowe. Od rana. Staniesz się prawdziwym artystą miłości. Co nie potrzebuje do szczęścia kości. Staniesz się posiadaczem Boskiego spokoju. Co koi człowieka w codziennym znoju. Będziesz wiedział, że dobrze wybrałeś. W tamtej kolejce do żłoba, tylko czas marnowałeś.

### **Podsumowanie nauczyciela**

#### **#duchowość i religijność**

Nie ma duchowości

Bez religijności

Jeśli nie kochasz Kościoła

Jesteś po stronie złości

Oceniasz a nie powinieneś

Krytykujesz za wszelką cenę

A Kościół jest jaki jest

Ale to dzięki niemu, życie, to z miłości test.

To Mateusz nam pokazał. Ciekawe, czy ktoś mu kazał. Czy sam to wszystko wymyślił. Czy sen się jego ziścił. Żeby bronić tych co trzeba. Żeby nie żałować chleba. Żeby wiedzieć co jest dobre. I że tym dobrem dzielić się potrzeba. Dla dobra wszystkich. Dla dobra dobra. Chwalmy Pana. To sprawa godna.

Teraz wielki finał. Ostatni dylemat. Ostatni poemat. Ostatnie słowo należy do Jana. Ostatnia mądrość będzie nam pokazana. Jan nas nauczy. Jan nam pokaże, że miłości nie znajdziemy na polu w trawie. Jan wie więcej, niż nam się wydają. Jan już od dawna dobry się staje. Jest coraz



lepszy. Coraz bliżej Boga. Jan zamienił się w słowo. A dla nas to ochłoda. Słuchajcie wszyscy. Odłóżcie długopisy. Słuchajcie duchem. Oto Jana popisy.

## **Dylemat #27**

### **Czy zjednoczenie z Bogiem, to utrata własnej tożsamości. Czy odkrycie siebie na nowo.**

Jan: Nie ma piękniejszego słowa, niż Boska mowa. Nie ma piękniejszego zdania, niż ze słowem przytulania. Bóg po to w nas działa. Bóg po to w nas żyje. By o sobie przypomnieć, a nie obkładać nas kijem. Bóg jest miłością, Bóg jest cierpliwością. Czeką na każdego z nas. Z Boską namiętnością. Abyśmy sami siebie oddali. Abyśmy Jego sługą się stali. W miłosnym połączeniu. Które wierne jest zbawieniu. W trudzie życia zawierzeniu. W Bogu nic się już nie zmieni. Zawsze będzie, czekał prosił. Tak jak słowo swe ogłosił. Przez Jezusa swego syna. Bo to prawda jest jedyna. Że jesteśmy dziećmi Jego. Poznajemy Ojca swego. Gdy do domu w końcu wracamy i swoje miejsce już znamy. Gdy wiemy gdzie nam dobrze. Gdy już wiemy gdzie nasz dom. Bóg oprowadzi nas po włościach. Wsłuchaj się w jego miły ton. Bóg Cię nie zgani. Za największe błędy. Bóg Ci nie wypomni. Roli przybłądy. Bóg ma względem Ciebie plan. Abyś spełnił się jako syn. Abyś spełnił się jako Pan. Aby paść owce Pańskie a nie tylko owcą być. Abyś głosił Dobrą Nowinę, a nie tylko wciąż nią żył. Jesteś do tego powołany, aby poznać Boskie plany. Aby z Bogiem złączyć się i zrozumieć co jest złe. Jesteś na tym świecie po to, aby pogrozić palcem hołotą. Nie zawsze jest miło. Nie zawsze przyjemnie. Na ziemi, życie jest ciągle zmienne. Ważne, jednak żeby w Panu żyć. Wtedy żaden wiatr nie robi Ci nic. Wtedy żadna trudność nie będzie problemem. Wtedy nasze życie przestanie być zwykłym istnieniem. Połączeni. Zjednoczeni. W miłosnym uścisku spełnieni. Odkrywamy samego siebie. Poznamy jak jest w niebie. Zrozumiemy nasze pochodzenie. I zobaczymy nasze błędzenie. Jasnym dla nas stanie się, że bez Boga tylko źle. Nie będzie nas trzeba przekonywać, żeby ze słabych się nie naigrywać. W każdym człowieku mieszka Bóg. I czeka na odkrycie. Żebyś mógł. Powiedzieć, że wiesz kim jesteś i po co. Żebyś mógł. Powiedzieć, że widzisz Jego promienie nawet nocą. Zjednoczony spełnisz przeznaczenie. Jakim jest w Bogu zagłębienie. Po wsze czasy. Co złączone na ziemi. Nigdy się już nie zmieni.

## **Podsumowanie nauczyciela**

### **#zjednoczenie**

Jedność nie jest po to  
By stworzyć złość

Jedność nie jest po to  
By powiedzieć, dość

Dzięki jedności rozkwitamy  
Dzięki jedności skrzydła rozwijamy

I odlatujemy. Z Bogiem  
I już wiemy. Skąd żeśmy się wzięli.

Pięknie Jan wyłożył nam prawdę o Panie. Który czeka. Nie tylko na śniadanie. Ale na nas. Czeka aż zrozumiemy. Jacy jesteśmy ważni. I czego tak naprawdę chcemy. Co nam pomaga. A co nam szkodzi. Co z czego wynika. A co, przez co znika. Dlaczego Bóg jest tak ważny. Dlaczego nie każdy krok rozważny. Jak uniknąć złego. Jak zawierzyć się u dobrego. Te i inne pytania. Jezus prawdę nam odsłania. Pokazuje, że warto. Pokazuje jaką jest kartą. Jak zapisaną. I przez wielu oczekiwaną. Jak podsumowaną. Słowem co nie zderzy się ze ścianą. Słowem wolnym i ulotnym. Którego nie schowasz w kieszeni. Słowem płochliwym i cikliwym. Którego nie oderwiesz od korzeni. Słowo Boże jak źródłana woda. Zdrowia doda. Sił zaś szkoda. Żeby próbować się na nim dorobić. To słowo jest dla każdego. Darmowe. I coś z tym trzeba zrobić. Mówić o nim. Rozpowszechniać wiedzę. Że jest. Że warto. Że jest puentą posiedzeń. Że dla tego słowa warto żyć i pracować. Że tego słowa szkoda próbować chować. Niech gasi pragnienie. Niech koloruje istnienie. Słowo to Boskie. I zdania nie zmienia. Słowo to buduje. Na najlepszym z fundamentów. Słowo to ucztuje. Na najwyższym z firmamentów. Nie zachowuj się jakbyś był samotną łódeczką na oceanie. Wokół Ciebie podobni do Ciebie Indianie. Wokół Ciebie ludzie szukający źródła. Wokół Ciebie Ci których duma nie ubodła. Wszyscy ludzie. Cała ziemia. Tęskni do Pana. I to się nie zmienia. Wszyscy ludzie. Bogaci, biedni. To jedna rodzina. Wszyscy krewni. Wszyscy ludzie. Kiedyś po czasie. Spotkają się w edenie. W jeden masie. W jednym duchu. Połączeniu. W jednym słowie. W którym zostali złączeni. Bo to stary plan jest Boski. Żeby wyciąć wszystkie troski. Bo to znana jest zasada, że być z Bogiem to nie zdrada. To powrót do domu. To powrót do stanku. W którym dobrze nie mieć planu. Nie oczekiwać. Żyć i bywać. Sobą. Całym sobą. Boga ozdobą. A nie niezgodą. Całą wieczność. Ty i Bóg. Całą wieczność. Zwała z nów. Ta wspaniała. Ta nowina. Nową historię. Rozpoczyna. Nie próbuj się wywinąć. Nie próbuj po swojemu. Jeden jest sposób. Poprzez Jezusa. A nie udawanie jakiegoś dzikusa, co przez płot przeskakuje i zasad nie szanuje. Jedna droga, przez Jezusa prowadzi. I z góry wiadomo, gdzie Cię doprowadzi. Do domu Ojca. Do Jego siedziby. I nie są to słowa na niby. Wielu już tam było. Wielu już tam jest. Wielu pozytywnie zdało. Ziemski, z miłości test. Bo jesteśmy sprawdzani. Bo jesteśmy testowani. Żeby się upewnić. Że nie musimy być karani. Żeby się upewnić, że na ziemi Boga nie udajemy. Żeby się upewnić, czy z Bogiem się nie rozstajemy. Zaufaj Jezusowi. Zaufaj przekazowi. Który mówi. Żyj. I w Bogu tyj. Który mówi. Ufaj i o nic się nie bój. Który mówi. Wierz i przy Bogu stój. Bądź sobą. Z Bogiem. Bądź mową. Z sobą. Ci co zaufali, się nie oszukali. Dlatego nie próbuj niedowierzać. Dlatego pora zmierzać. Ku swojemu przeznaczeniu. Co je poznałeś w swoim istnieniu. Tak jak prowadzi słowo. O które uderzasz głową. Tak jak prowadzi Bóg. Powie Ci, że byś mógł. Cieszyć się i radować. Bo bez tego nie ma słowa. Żyć każdą chwilą. A nie przejmować się kolejną, pokonaną miłą. O nic się nie martw. Zawierz i zjednocz się z Panem. O nic się nie martw. A będzie Ci życie wieczne dane.

A co jeśli ktoś jest dobry i kocha, ale nie chce zjednoczyć się z Bogiem, zapytała Arleta.

Traci szansę na radość. Traci szansę na spełnienie. Tu na ziemi z Boskim zjednoczenie. Miłość jest tylko środkiem do celu. Miłość ludzka ma doprowadzić do prawdziwej miłości. Boskiej. Miłości wszystkiego co żyje. Miłości, która nie gnije. Odrzucanie zjednoczenia, to odrzucanie westchnienia. Boskiego płomienia. Jeśli chcesz mieszkać w niebie. Zakosztuj już tu, na ziemi, w Boskim chlebie. Karm się nim. Poznaj jego smak. Mówię. To słowo. Prawdziwe. A nie byle jak.

Kończy się lekcja. Kończy się moja mowa. Jeśli chcesz wiedzieć, to tylko połowa. Resztę usłyszysz w sobie. Wsłuchuj się w to co dusza ma do powiedzenia. Wsłuchuj się w Boga. I w powód swojego istnienia. Będąc uważnym. Poznasz tajemnice. Będąc rozważnym. Wyciągniesz kotwicę. I ruszysz przed siebie. Z Bogiem w sercu zwiedzać świat. Poznać samego siebie i napotkaną brać. Życzę Ci powodzenia. Życzę z Bogiem istnienia. Życzę uśmiechu w podróży i czasu co się nie dłuży. Życzę pogody ducha. Bo to najlepsza otucha. Życzę Ci, żeby Ci się chciało. Z uśmiechem porzucić swoje ciało. Kiedyś. Jak już przyjdzie czas. I czas połączy na wieki nas. W jednym geście. W jednej myśli. Żegnam i czekam, aż słowo się ziści.

**Słońce uśmiecha się do Ciebie.  
Oddaj mu z zawiązką.**



## Spis obrazów:

*Grafika ze strony tytułowej:* Grafika Marcina z Frysztaka, Produkt uboczny 6.

*Wiersz ze wstępu.* Marcin z Frysztaka, Sarmacki dans.

*Obraz końcowy:* Marcin z Frysztaka, [i](#).



**Marcin z Frysztaka**

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Marcin z Frysztaka oprowadza pielgrzymów po Niebie. Tylko od Ciebie zależy, czy zagościsz tam na stałe. Autor Dwóch 14-częściowych cykli. Drugi nosi tytuł „Płynąc z prądem”. Jego książki można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie internetowej: [wilusz.org](http://wilusz.org)

Drugi cykl to jedenaście opowiadań, zaczynając od „Autostopem do wnętrza siebie”, a kończąc na „Mleko o smaku chilli”. Dostajemy też wiersze o miłości „Stonoga co wołała na nią Miłość”, oraz przysłowia. Całość ozdabiają wykonane przez Marcina grafiki.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:  
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Dylematy” w wersji papierowej – drukuj śmiało!

Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Dylematów” na wszystkie możliwe sposoby. Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Dylematy” każdy może wydrukować i rozpowszechnić – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Dylematów”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Dylematy”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Dylematy” były w całości dostępne za darmo w internecie. Kopiuje je z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiającie dostęp do „Dylematów”. Udostępniajcie je bez pobierania opłat. Niech zyskają nowe, elektroniczne życie. Niech karmią otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

